Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: Kompromis w zatargu włosko-abisyńskim. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 176. BYDGOSZCZ, piątek dnia 2 sierpnia 1935 r. Rok XXIX.

Świstki papieru.

Zarzuca się Niemcom nie bez słuszności, że wszelkie niedogodne dla siebie układy traktują jak **świstki papieru**, które każdej chwili można potargać. Spór włosko-abisyński jest typowym dowodem, że **Niemcy** pod tym względem **nie stanowią wyjątku** i że i inne mocarstwa potrafią, jeżeli to leży w ich interesie, zapominać o traktatach i bezkarnie je łamać. Bezkarnie? Oczywiście, bo brak światowego żandarma i międzynarodowej potęgi, którąby mogła wiarołomne kraje ukarać. A moralne oburzenie świata na pogwałcenie praw słabszych niestety na rządy wielkich mocarstw — jak dotąd — nie wywiera najmniejszego wrażenia.

Dowód na to twierdzenie można bardzo łatwo przeprowadzić — jak już powiedzieliśmy — na tle zatargu włosko-abisyńskiego. Uprzytomnijmy sobie, jak się ta sprawa pod względem poszanowania układów przedstawia.

W roku 1906 zawarły Anglja, Francja i Włochy układ, zaakceptowany przez cesarza Abisynji. W układzie tym **gwarantowano status quo**, czyli **stan, w danej chwili istniejący.** A wobec tego, że trzy pierwsze umawiające się strony nie ufały sobie wzajemnie, dodano artykuł trzeci, który mówi: **„W każdym razie żaden z trzech rządów** (włoskiego, angielskiego i francuskiego) **nie podejmie w Abisynji niczego bez zgody obu innych kontrahentów".** A dalej mówi się w tym układzie: **„Gdyby status quo miał być w jakikolwiek sposób naruszony, podejmie się wszelkie wysiłki, zmierzające w kierunku zabezpieczenie niezawisłości Abisynji".**

Treść układu jest zupełnie jasna i nie dopuszcza zupełnie jakiejkolwiek wykrętnej interpretacji. Gdyby układ ten nie był świstkiem papieru, **Włosi nie mogliby bez zgody Francji i Anglji wojować z Abisynją.**

Ale zobaczmy, co działo się po upływie 9 lat. W czasie wojny światowej koalicja francusko-angielska musiała za wszelką cenę **rozbić trójprzymierze niemiecko-austrjacko-włoskie**, przeciągając Włochy na swoją stronę. Włosi zadarmo nie chcieli stanąć po stronie koalicji, wiarołomność trzeba przecież zapłacić. Zawarto więc **tajny układ**, ratyfikowany 1915 r. w Londynie, który zawiera m. in. taki ustęp:

„Na wypadek, że Francja i Anglja rozszerzą kosztem Niemiec w Afryce swoje kolonje, zgadzają się w zasadzie na to, że **Włochy będą miały prawo żądać odpowiedniej kompensaty** przy korzystnem dla Włoch rozwiązaniu granic ich posiadłości kolonjalnych w Erytrei, Somali i Libji".

Uderza nieuczciwość tego układu. Świadomie nie określono, w jakim kierunku i czyim kosztem miałyby owe kompensaty dla Włoch być urzeczywistnione. Albo tajny układ angielsko-włoski z r. 1915 jest **oszustwem w stosunku do Abisynji**, której o zawarciu układu oczywiście nie powiadomiono, albo też Włochy mają prawo żądać ustępstw **tylko od Francji i Anglji**, które naturalnie do udzielenia ustępstw własnym kosztem nie są skore.

Dalej **kwestja przynależności Abisynji do Ligi Narodów.** Sprawa ta stała się aktualną w roku 1923. Anglja, Szwajcarja i Australja zażądały wówczas przy rozpatrywaniu wniosku Abi-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Kilkanaście trupów w gruzach rozwalonego domu.

Straszliwa katastrofa budowlana w Warszawie rezultatem niedbalstwa.

Warszawa, 1. 8. (tel. wł.) Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze „Dziennika Bydgoskiego", wczoraj o 4 rano na Starem Mieście przy ul. Freta nr. 16 zdarzyła się **straszna katastrofa budowlana.** W domu tym urodziła się p. Marja Skłodowska-Curie.

Runęła 4-piętrowa oficyna, grzebiąc śpiących lokatorów. Wąskie, długie podwórze tego domu spowiło się gęstą chmurą pyłu tak, że zrobiło się zupełnie ciemno i przerażeni mieszkańcy walącego się domu nie mogli zorjentować się w pierwszych sekundach, co się właściwie stało. **Huk walących się ścian przygłuszał rozpaczliwe jęki rannych i krzyki przerażenia uciekających.**

Zaalarmowano policję, straż ogniową i pogotowie, które natychmiast przybyły na miejsce katastrofy. Lekarze zaczęli opatrywać rannych, którzy sami zdołali wydostać się z miejsca zagrożonego, a **straż ogniowa w liczbie czterech oddziałów, nie zważając na grożące niebezpieczeństwo ze strony w dalszym ciągu walących się ścian, przystąpiła do wydobywania rannych i zwłok zabitych z pod olbrzymich zwałów gruzu.** Jak się okazało po opadnięciu pyłu, runęła część ściany szczytowej od czwartego piętra aż do parteru.

W chwili, gdy strażacy zajęci byli akcją ratowniczą, zauważono szybko rozszerzające się rysy na dalszej części oficyny. Musiano na chwilę opuścić teren, aby **po runięciu dalszej części ściany znowu z narażeniem własnego życia usuwać gruzy i belki, spiętrzone nad rannymi i zabitymi.** Wysokość gruzu sięga do pierwszego piętra.

Dotychczas **z pod gruzów wydobyto 6-ciu zabitych i 18 rannych.** Stan rannych nie zagraża jednak ich życiu. Wszystkich przewieziono do szpitali.

Ponieważ, według obliczeń, dom ten zamieszkiwało około 40 mieszkańców, 6 osób jest zabitych, 18 rannych, a 8 osób było nieobecnych podczas katastrofy — około **8 osób powinno znajdować się jeszcze pod gruzami.** Ponieważ nie zostali oni jeszcze do późnego wieczora wydobyci, napewno już nie żyją.

Katastrofa nastąpiła z powodu rozparcia ścian wewnętrznych i nadwyrężenia starych, spróchniałych desek. Początkowo zwaliło się III i IV piętro, a potem już w czasie akcji ratowniczej dwa niższe piętra, aż do parteru. Straż pożarna usuwa jeszcze zwały gruzu na ulicy Freta oraz przez specjalnie wybity w tym celu otwór w murze do przylegającej posesji zakładu św. Jacka. W dziedzińcu domu przy ul. Freta panuje niesłychana ciasnota, która ogromnie utrudnia akcję ratunkową. Grozę sytuacji powiększa jeszcze płacz rodzin niewydobytych dotąd ofiar.

Na miejsce wypadku przybył prezydent miasta Starzyński, wiceprezydenci: Olpiński i Połoński oraz wicewojewoda Jurgielewicz. Nieco później przybyli: komendant główny policji państwowej, gen. Kordjan Zamorski i minister spr. wewnętrznych Kościałkowski.

Z polecenia prokuratora i sędziego śledczego **aresztowano administratora domu, Mieczysława Podbóra.** Okazuje się, iż niektórzy lokatorzy już od kilku dni zwracali uwagę administratorowi, iż w niektórych mieszkaniach ukazały się rysy, lecz Podbór nie przywiązywał do tego żadnej wagi. Małżonkowie Henryk i Ludmiła Fiszhaut, dr. medycyny, **właściciele i lokatorzy tego domu, bawiący obecnie w Marjenbadzie, zostali zawiadomieni telefonicznie o katastrofie i wkrótce przyjadą.**

O ile można sądzić z dotychczasowego przebiegu śledztwa, przyczyna katastrofy jest następująca:

W r. 1909 właściciel domu przy ul. Freta 16 Jakób Fiszhaut złożył plany nadbudowy dalszych dwóch pięter nad dwupiętrową oficyną. **Przy nadbudowie nie zmieniono belek na niższych piętrach — wskutek tego nastąpiła katastrofa.** Jak to można naocznie stwierdzić, belki są zupełnie przegniłe i spróchniałe. Nic dziwnego, że w tych warunkach, wskutek obciążenia nadbudową nastąpił rozpór ścian zewnętrznych i **pod naciskiem ciężaru górnego zwaliły się początkowo sufity, a wskutek wstrząsu także i ściany szczytowe.**



Dom przy ul. Freta 16, gdzie zawaliła się 4-piętrowa oficyna. W domu tym urodziła się Marja Curie-Skłodowska.

Ciężkie położenie Gdańska.

Opozycja przeciw hitlerowcom rośnie.

Gdańsk, 1. 8. (Tel. wł.). Położenie Gdańska charakteryzuje na zewnątrz **zatarg z Polską** a na wewnątrz **rosnąca i zaostrzająca się opozycja stronnictw demokratycznych** przeciw narodowemu socjalizmowi. Nadzieje, jakie łączono w kołach landlowych z podróżą przedstawicieli Gdańska do Warszawy, rozwiały się po urzędowym komunikacie, który stwierdził, że podróż do Warszawy nie była zamierzona. Tymczasem utrzymują się najrozmaitsze pogłoski, które mówią o **daleko idących zarządzeniach senatu gdańskiego**, zamierzającego podobno m. in. znieść granicę celną w stosunku do Prus Wschodnich. Z drugiej strony zwraca się uwagę na zjawienie się na terenie Gdańska **b. prezydenta Rauschninga.**

W polityce wewnętrznej toczy się obecnie **zażarta walka między narodowymi socjalistami i inteligencją akademicką**, dostarczającą najgroźniejszych przeciwników hitlerowskiej dyktatury w Gdańsku. Stwierdzić należy, że **sądownictwo nie podporządkowuje się hitlerowcom.** Tak np. jeden ze sędziów odrzucił wniosek o wdrożenie przyśpieszonego postępowania przeciw 5 polityków i wypuścił zaaresztowanych opozycjonistów na wolność.

Wczoraj rozeszła się pogłoska, że na skutek zatargu z Polską **prezydent Greiser będzie musiał ustąpić.**

Narodowi studenci pozostaną w areszcie.

Warszawa, 1. 8. (tel. wł.) Władze sądowo-śledcze rozpatrywały w ostatnich dniach prośbę obrońców studentów narodowców, którzy osadzeni zostali w więzieniu po rewizji w uniwersytetach. Wypuszczony został na wolność za kaucją 2 tys. zł student U. W., Martini. Wobec pozostałych 17-u aresztowanych zdecydowano utrzymać dotychczasowy środek zapobiegawczy w postaci aresztu i prośby o zwolnienie za kaucją nie uwzględniono.

Świstki papieru.

(Ciąg dalszy).

synji wyjaśnień, czy Abisynja odpowiada warunkom, jakie winien posiadać członek Ligi Narodów. W odnośnej komisji Rady Ligi Narodów doszło wówczas do sporu. **Po stronie Abisynji stanęły Francja i Włochy,** które stwierdziły, że **„Abisynja jest państwem suwerennem, które ma trwały rząd i ściśle określone granice".** Dzięki poparciu Włoch przyjęto Abisynję 2 września 1928 roku do L igi Narodów. Dziś te same Włochy twierdzą, że Abisynja jest krajem niecywilizowanym i barbarzyńskim, który nie może być traktowany narówni z Włochami i nie ma prawa żądać interwencji Ligi Narodów. Przed przyjęciem Abisynji do Ligi Narodów Włochy uznały, że granice Abisynji są ściśle określone, dziś nie chcą w komisji arbitrażowej dopuścić dowodu, że Ual-Ual, gdzie doszło do osławionego starcia między Włochami a Abisyńczykami, leży na terytorjum Abisynji.

Ale ta nieuczciwa gra idzie jeszcze dalej. W roku 1924 rząd angielski (wtedy socjalistyczny) zaproponował Abisynji układ, mocą którego Anglja otrzymałaby pewne koncesje nad jeziorem Tsana i prawo wybudowania tamy, umożliwiającej nawodnienie swoich egipskich terenów. Cesarz abisyński odrzucił propozycję angielską, powołując się na układ z roku 1906. W odpowiedzi na to zawarła Anglja w grudniu 1925 r. z Włochami **tajny układ o budowie za zgodą Włoch kolei, którąby poprzez Abisynję połączyła Eritreę i Somali.** Układ ten wyraźnie narusza prawa suwerenne Abisynji, zagwarantowane układem z roku 1906.

Wreszcie 2 sierpnia 1928 r. stanął między Abisynją i Włochami układ, postanawiający wyraźnie, że „oba rządy zobowiązują się do przedłożenia wszelkich sporów, któreby się nie dały załatwić w drodze dyplomatycznej, komisji arbitrażowej". I tego układu Włochy dziś respektować nie chcą.

Czy można się wobec tego wszystkiego dziwić, że cesarz Abisynji żąda poszanowania zawartych układów? Czy się ten „barbarzyniec" doczeka posłuchu, skoro cywilizowane państwa tak łatwo zamieniają układy na potargane świstki papieru?

Dlaczego o tem piszemy. **Ojciec Św.,** przemawiając kiedyś o pokoju, powiedział, że **świat się nie uspokoi, dopóki nie wróci do Boga,** to znaczy, **dopóki w współżyciu międzynarodowem posługiwać się będzie środkami niemoralnemi, dopóki nie stanie na stanowisku, że prawo, obowiązujące między jednostkami, obowiązywać musi także między narodami.** Gdyby głos Ojca Św. znalazł posłuch, świat nie niepokoiłby się dziś zatargiem włosko-abisyńskim, kryjącym w sobie groźne niebezpieczeństwo wielkiej wojennej zawieruchy.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Nieprzejednane stanowisko Włoch i Abisynji.

Dyplomaci szukają formułki kompromisowej.

Genewa, 1. 8.. 87-ma nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się wczoraj od **posiedzenia poufnego** pod przewodnictwem **komisarza Litwinowa,** który po zaproszeniu do stołu obrad delegata Abisynji prof. Jeze zakomunikował członkom Rady porządek obrad. Ponadto przewodniczący przypomniał, że Rada Ligi zebrała się na sesję nadzwyczajną w związku z decyzją powziętą na sesji majowej, która przewidywała posiedzenie na dzień 25 lipca na wypadek niewyznaczenia piątego arbitra przez włoską komisję koncyljacyjno-arbitrażową.

Następnie przemawiał delegat Włoch **baron Aloisi,** który stwierdził, że **prace komisji koncyljacyjno-arbitrażowej przewidziane przez traktat włosko-abisyński z r. 1928 nie dały wyników z powodu stanowiska Abisynji,** której pełnomocnicy domagali się rozszerzenia kompetencyj komisji na sprawy graniczne. Równocześnie baron Aloisi podkreślał **doniosłość incydentu w Ual-Ual** i domagał się szybkiego uruchomienia prac komisji pojednawczo-arbitrażowej.

Wprost przeciwnie przedstawił sprawę delegat Abisynji prof. Jeze, przypisując Włochom winę za przerwę w pracach komisji.

Po przemówieniu delegata angielskiego **min. Edena,** który postawił pytanie, jakie sprawy stanowią przedmiot dyskusji na Radzie, zabrał głos delegat francuski **min. Laval,** który stwierdziwszy, że dotychczasowe prace komisji pojednawczo-arbitrażowej nie dały wyników, wyraził opinję, że ze względu na zasadniczą różnicę zdań pomiędzy stanowiskiem delegata włoskiego i abisyńskiego uważa chwilowo **dyskusję za niewłaściwą i przedwczesną.** W konsekwencji min. Laval zaproponował, aby Rada Ligi zwołana została na dziś. W międzyczasie poszczególne delegacje zwłaszcza najbardziej zainteresowane, t. j. angielska i francuska **szukać będą formuły, której przyjęcie pozwoliłoby na zamknięcie bieżącej sesji Rady Ligi Narodów.**

Wniosek min. Lavala spotkał się z **ogólnem poparciem.** Jednakowoż **baron Aloisi zastrzegł się, że nie będzie mógł dyskutować nad całokształtem stosunków włosko-abisyńskich** a delegat Abisynji podkreślił, że poza incydentem w Ual-Ual istnieje **zasadniczy stosunek Włoch do Abisynji, który obecnie wyklucza porozumienie.** Dlatego też Liga Narodów nie będzie mogła ograniczyć się do zbadania jedynie tylko incydentu granicznego.

Na wniosek min. Lavala zgodził się również delegat angielski min. Eden, **zastrzegając jednak dla Ligi Narodów prawo zbadania całokształtu zatargu włosko-abisyńskiego.** Podobną opinję wyraził przewodniczący Rady Litwinow, poczem Rada Ligi przyjęła propozycję min. Lavala i posiedzenie zostało zamknięte.

Bezpośrednio po pierwszem poufnem posiedzeniu Rady Ligi rozpoczęły się narady, w których biorą udział minister Laval, min. Eden i komisarz Litwinow.

Mussolini ma Europę uwolnić od Ligi Narodów.

Rzym, 1. 8. (PAT). „Tribuna" zamieszcza artykuł wstępny Forges Davanzati'ego negującym kompetencje Ligi Narodów w sprawie abisyńskiej. Abisynja — pisze dziennik — w ciągu 7 lat sabotowała pakt przyjaźni z Włochami z r. 1928. **Nikt nie jest w stanie przeszkodzić Włochom w załatwieniu tej sprawy, a w szczególności bezsilna i biurokratyczna Liga Narodów.** Liga okazała się niezdolna do rozstrzygania zagadnień, postępując dwuznacznie i tem niebezpieczniej, że **nie umiała wyciągnąć wniosków z własnych niepowodzeń.** Bunt Niemiec jest winą tej dwuznaczności Ligi i konferencji rozbrojeniowej. Genewa pozwoliła również Anglji na politykę dwulicową: zawarcie po Stresie paktu morskiego z Niemcami, a wreszcie na antywłoską politykę w sprawie abisyńskiej.

W zakończeniu swego znamiennego artykułu pisze Forges Davanzati: „Będąc najmocniej przekonani, iż **Liga Narodów nie może przeciwstawić się decyzjom,** których oczekuje się wyłącznie od Włoch w sporze abisyńskim, chcemy powiedzieć z całą stanowczością, iż **nadszedł moment, w którym właśnie od Włoch Mussoliniego oczekuje się spokojnej decyzji uwolnienia Europy od całej dwuznaczności, jaką jest Liga Narodów.**

Cała Abisynja jednym wielkim obozem wojennym.

Londyn, 1. 8. (PAT). Specjalny korespondent Reutera donosi z Addis-Abeby, że **przeszło miljon Abisyńczyków szykuje się do wojny,** czyszcząc broń palną i ostrząc lance i oszczepy. **Nawet 10-letni chłopcy uczą się władać bronią.** Obywatele włoscy w dalszym ciągu opuszczają Abisynję. W Addis-Abeba pozostała tylko jedna Włoszka. Odmowa posła włoskiego Vinci'ego wzięcia udziału w uroczystościach z okazji rocznicy urodzin cesarza, uważana jest za **obrazę nie wybaczalną.** Pewne koła doradzają nawet zerwanie stosunków dyplomatycznych z Włochami z powodu zachowania się posła Vinci'ego, które nie da się pogodzić ze zwykłemi między dwoma krajami stosunkami dyplomatycznemi.

WAddis-Abebie panuje zupełna nieświadomość co do zamierzeń Ligi Narodów i planów mocarstw europejskich wobec konfliktu włosko-abisyńskiego. Jeden z wyższych urzędników abisyńskich oświadczył korespondentowi Reutera, co następuje: Mamy nadzieję, że Włosi nas nie zaatakują. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że szanse są przeciwko nam. Jak się zdaje jednak, **Mussolini poszedł tak daleko, że nie może się już cofnąć.** W kraju wszyscy wiedzą, że **cesarz pragnie pokoju,** o ile może on być osiągnięty z honorem. Negus jest całkowicie panem sytuacji w kraju.

Znany pilot Burzyński ranny.

Katastrofa na lotnisku Okęcie.

Warszawa, 1. 8. (tel. wł.) Na lotnisku Okęcie samolot towarzystwa „Lot" PWS. 24, pilotowany przez znanego lotnika Kazimierza Burzyńskiego, w chwili lądowania został nagle silnym podmuchem wiatru zepchnięty ku ziemi. Aparat uderzył o ziemię, przyczem uległy strzaskaniu podwozie i kadłub samolotu. Pilot Burzyński i towarzyszący mu inż. Litwinowicz odnieśli lekkie obrażenia.

Tajemniczy podpalacz w Pradze.

Praga, 1. 8. (PAT) W Pradze wydarzył się w ciągu ostatnich kilkunastu dni **trzeci wielki pożar.** Zachodzi prawdopodobieństwo, że ogień wzniecany jest przez jakiegoś osobnika na tle patologicznem. Przypuszczenie to jest tem bardziej uzasadnione, że policji doniesiono, iż jakiś **nieznany osobnik rzucił do dwóch składów zapalone wieńce, uwite z włókna drzewnego i przepojone olejami.** Osobnika tego dotychczas nie schwytano.

Tragedja powodzian na małej wyspie

Katastrofy i nieszczęścia na całym świecie.

Tokio, 1. 8. (PAT) Na małej wysepce Nakanoszima, leżącej na rzece Jalu pomiędzy Szingiszu i Antung w Korei **schroniło się przed powodzią na dachach domów i na drzewach 3000 osób, które spędziły całą noc w trwodze wśród szalejących wód.** Z wyjątkiem 200 osób wszystkich zdołano uratować. **Powódź zniosła 51 domów.**

Tamy w Szingiszu nie zostały przerwane, lecz mimo to **lotnisko zostało zalane na wysokość 2 metrów.** Trzy samoloty i hangar uległy zniszczeniu. W Antung **woda zalała 15 tys. domów.** Linja kolejowa pomiędzy Sealem a Szingiszu została zniszczona na przestrzeni 4 km. Również **przerwana jest komunikacja kolejowa pomiędzy Antungiem i Mukdenem.**

Obsuwająca się góra zasypuje miasto afrykańskie.

Algier, 1. 8. (PAT) Część miasta Konstantyny w Algierze, położona na zboczu, **zagrożona jest skutkiem usuwania się ziemi.** Zeszłej nocy poczęła przesuwać się bryła ziemna, długości 300, a szerokości 80 metrów, w kierunku przepływającej przez miasto rzeczki. Łożysko rzeki zapełnione zostało ziemią i rumowiskiem. **Przyczyny katastrofy szukać należy w niedokładnem osuszeniu źródeł, znajdujących się na terenie 30 lat temu przebudowywanej dzielnicy.**

Obsuwanie się gruntu **zmieniło całkowicie bieg rzeki Ued-el-Ramel, czyniąc z niej jezioro.**

Wybuch w kopalni.

Londyn, 1. 8. (PAT) W miejscowości Ermelo w Transvaalu nastąpił **w kopalni węgla straszny wybuch.** 4 Europejczyków i 75 tubylców zostało żywcem pogrzebanych.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

Ateny, 1. 8. (PAT) Z Atalanti donoszą, że 29 lipca **odczuto tam bardzo silne wstrząsy ziemi, połączone z podziemnemi grzmotami.** Przerażona ludność do późnej nocy pozostawała na otwartem powietrzu.

Sowiecka łódź podwodna zatonęła

Moskwa, 1. 8. (PAT) W zatoce finlandzkiej, podczas manewrów floty sowieckiej w dniu 25 lipca, wydarzyła się katastrofa. **Zatonęła łódź podwodna „B III" wraz z całą załogą — 55 ludzi.** Nikt nie zdołał się uratować. Przyczyną katastrofy było zderzenie łodzi podwodnej w chwili pogrążenia się z jednym z okrętów. „B III" była łodzią starego typu, czynną od r. 1917. Rząd sowiecki postanowił przyznać jednorazowo rodzinom ofiar katastrofy po 10.000 rubli, oraz dożywotnią rentę. Pogrzeb ofiar odbędzie się w Kronsztadzie.

10 osób zginęło w katastrofie kolejowej.

Nowy Jork, 1. 8. (PAT) W miejscowości Temple w Texasie w katastrofie kolejowej zginęło 10 osób a 20 jest rannych.

Ziemia z Gdańska na kopiec Marsz. Piłsudskiego.

Gdańsk, 1. 8. (PAT). Na Westerplatte odbyła się **uroczystość pobrania ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.**

Uroczysty akt pobrania ziemi został dokonany przez plk. Rosnera, który wsypał ją do woreczka o barwie biało-czerwonej, włożonego następnie do urny metalowej. W sobotę wieczorem dnia 3 sierpnia udaje się **wycieczka b. obrońców ojczyzny do Krakowa, celem złożenia tam hołdu ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu oraz brania udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.**

List z Berlina.

Tydzień w Rzeszy Niemieckiej

Na marginesie berlińskich ekscesów antyżydowskich.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

II.

Berlin, w lipcu.

Trzy miesiące temu, bawiąc w Berlinie, uderzony byłem **nadmierną ilością żydów** w wielu najlepszych lokalach rozrywkowych. Przebywali tam oni w towarzystwie bądź to swoich połowic, córek i znajomych bądź to przyjaciółek, przeważnie młodych i bardzo ładnych dziewcząt aryjskiego pochodzenia. Szczególne wrażenie wywarł na mnie widok przepełnionych takich kawiarń berlińskich, jak: Café Wien, Hillbrich, Café Berlin, Romanisches Café, w których w pierwsze święto Wielkiejnocy spotkałem niemal samych żydów. To też nic dziwnego, że patrząc na to morze głów „narodu wybranego“, pomyślałem wówczas sobie: „Kilka lat temu, w epoce wszechwładztwa żydowskiego w Niemczech, czegoś podobnego się nie widziało. Dziś bowiem żydzi, mimo toczenia z nimi dwuletniej, otwartej, urzędowej walki, są w Niemczech daleko więcej krzykliwi i aroganccy, niż dawniej. Jakaś w tem wszystkiem tkwi zagadka.“

Wprawdzie moi znajomi berlińscy tłumaczyli mi to niezwykłe skupienie się żydów w Berlinie sprzyjającemi dla nich warunkami, jakie właśnie mają w stolicy państwa. W Berlinie bowiem walka z nimi z różnych względów (m. in. z powodu obecności obcych poselstw i ambasad), nie przybrała nigdy takiego nasilenia, jakie można było zaobserwować na prowincji, szczególnie na Śląsku Dolnym, w Nadrenji czy nawet w Bawarji. Zresztą powszechnie wiadomo, że prowincja zawsze skrupulatniej i sumienniej wykonywa wszelkie zalecenia władz centralnych, niż one same tego sobie życzą. Dzięki właśnie tej sumienności władz administracyjnych i partyjnych oraz nienawiści ludności niemieckiej do żydów, w niektórych prowincjach Rzeszy doszło do bardzo **ostrych walk z żydami.** W wyniku tych walk wielu żydów wyemigrowało z Niemiec, wielu przeniosło się do spokojniejszych okolic i większych miast, a najwięcej przeprowadziło się do Berlina. A że przeprowadzali się do stolicy państwa przeważnie żydzi bogaci i wpływowi, stąd to właśnie wypływa to ich nagłe pojawienie się w tak wielkiej liczbie w najelegantszych lokalach Berlina.

Tłumaczenie to nie trafiło mi do przekonania, podobnież jak nie trafia mi do przekonania **rzekoma szczerość niemieckich władz oficjalnych w walce z żydami.** Zdaniem mojem Niemcy zbyt wiele zawdzięczają żydom. Zbyt silnie są z nimi związani różnego rodzaju węzłami, zacząwszy od węzłów krwi i kultury, a skończywszy na węzłach polityczno-ekonomicznych, aby mogli, wprost aby zdolni byli do zupełnego otrząśnięcia się i wyzwolenia z żydowskiego polipa. Kilkuwiekowe współżycie niemiecko-żydowskie ma także swoje prawa i to prawa tak silne, które nie pozwolą się zniszczyć w roku, czy nawet kilku latach. Na zniszczenie tych praw, praw życia — nazwałbym, trzeba przynajmniej kilkudziesiątek lat i dwóch pokoleń. Za bardzo naród niemiecki, a raczej jego miejska większość zżyła się z żydami, za bardzo przyzwyczaiła się do korzystania z ich usług, aby zdolna była wyrzec się ich tak szybko. Ideologja nie zawsze da się w całej swej rozciągłości zastosować w życiu praktycznem. Cóż z tego, że hitleryzm głosi czystość rasową i walkę z żydostwem, skoro ani czystość rasowa, ani walka z żydami nie mogą być w żaden sposób ściśle przestrzegane. Życie bowiem domaga się **niejednego ustępstwa** od tej zasady. Takie ustępstwa są zupełnie zrozumiałe i to szczególnie zrozumiałe są w Niemczech, gdzie, jak już to powyżej powiedziałem, żydów z Niemcami za wiele łączy więzów, by je można było lekceważyć.

Nie myślę wcale przeczyć twierdzeniu, że **masy niemieckie są usposobione do żydów wrogo.** Tak, to jest prawda. Ale jakie masy? Otóż w tej odpowiedzi tkwi paradoks walki niemieckiej z żydami. Stwierdzam z naciskiem, że w Niemczech, szczerze, uczuciowo i rozumowo antysemitą jest tylko właściwie **chłop niemiecki.** Niemiecki robotnik, rzemieślnik, kupiec, czy inteligent są raczej antysemitami z wyrachowania i interesu, niż ze szczerych, z serca i z duszy ich germańskiej (o ile jest ona naprawdę germańską), płynących przekonań.

Że tak jest, a nie inaczej, potwierdza to powierzchowna nawet obserwacja niemieckiego życia. We wszystkich bowiem większych miastach niemieckich żydzi nadal prowadzą interesy z Niemcami, jak dawniej. Sprzedają Niemcom swoje towary i kupują je u Niemców. Konfekcja damska i męska jest nadal w ich rękach. Członkowie partji niemiecko-narodowej czy też S. A. czynią zakupy w sklepach żydowskich, jeśli nie od frontu, to od tyłu. **W przemyśle i bankowości żydzi nadal zajmują najpoważniejsze stanowiska...** Nawet dr. Schacht korzysta podobno bardzo często z pomocy swych doradców żydowskich. Nie inaczej się dzieje w polityce. Tutaj żydzi odgrywają nadal rolę „szarych eminencyj“.

„Pocóż więc u licha ta komedja walki z żydami? — zapyta się niejeden czytelnik polski, czytając moje wywody“. Odpowiadam: komedja i niekomedja. Walka z żydami jest komedją dla tych, którzy chcą przy niej upiec swoją pieczeń i osięgnąć zamierzony cel. A więc w pierwszym rzędzie jest ona **komedją dla najwyższych władz partyjnych hitleryzmu.** Hitler bowiem jest graczem nielada. Zdaje on sobie dobrze sprawę z tego, czem byli i są dla Niemiec żydzi. Wie, że jest to żywioł rozkładowy, destrukcyjny. Ale wie także, że żywioł ten gotów jest zawsze wysługiwać się Niemcom, skoro za to wysługiwanie się będzie odpowiednio wynagrodzony.

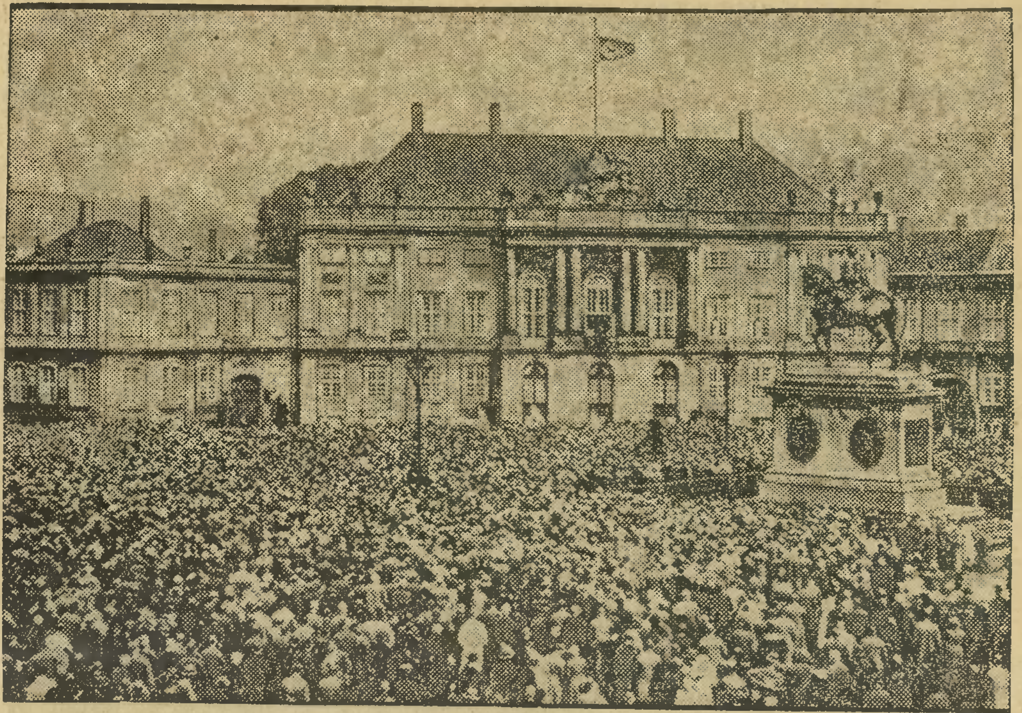
Z dugiej strony Hitler, jak i jego otoczenie, zdają sobie sprawę z konieczności zwalania na kogoś, dawnej klęski i dawnego rozkładu państwa niemieckiego, by wzbudzić u Niemców wiarę w siebie, we własną potęgę i germańskie posłannictwo. **Na takiego kozła ofiarnego najlepiej się nadawali żydzi,** którzy istotnie tak rozkładali moralnie państwo niemieckie, jak rozkładają dotychczas inne państwa, w których zamieszkują. A ponieważ przytem ludność niemiecka z różnych względów słusznie, czy też niesłusznie, w to już nie wchodzę, nienawidziła szczerze mas żydowskich, przeto postanowiono tę jej nienawiść wykorzystać, wypisując na sztandarze hitleryzmu **bezwzględną walkę z żydostwem,** jako naczelny postulat odrodzonych Niemiec.

Ale jak tu teraz pogodzić z sobą te dwie sprzeczności, mianowicie chęć dalszego posługiwania się żydami i prowadzenie z nimi oficjalnej walki? Na to znaleziono sposób. Kto zna dobrze historję żydów, ten wie, że przywódcy żydowscy niejednokrotnie poświęcali miljony swoich współbraci dla wyższych, nieznanych im celów. **To samo zastosowano dzieś w Niemczech.** Zwalcza się bowiem biedne czy średnio zamożne masy żydowskie, zwalcza się niewygodnych sobie, ale uczciwych żydów, a jednocześnie zachowuje się nietkniętych, bogatych i wpływowych na swe masy żydów, z których usług korzysta się. Że tak było i jest, potwierdzają to fakty następujące: **Ruch hitlerowski finansowali żydowscy bankierzy, tak niemieccy, jak francuscy, angielscy, a nawet amerykańscy.** Interesy tych żydowskich potentatów finansowych, którzy się związali z hitleryzmem, są nadal chronione przez władze państwowe, a dzisiejszy dyktatorzy niemieccy utrzymują z wielu wybitnymi jednostkami i finansistami żydowskimi jak najlepsze stosunki.

Do czego zmierza ta **tajna współpraca niemiecko-żydowska,** nie umiem dziś jeszcze odpowiedzieć. Jest to zagadka, która mnie już męczy od lat kilku. Mam jednak nadzieję, że ją już w najbliższym czasie pomyślnie rozwiążę.

Walka z żydami dla przywódców hitleryzmu jest dzisiaj przynajmniej komedją. Ale nie jest ona komedją dla szerokich mas niemieckich. Masy te, szczególnie wiejskie, szczerze nienawidzą żydów i pragną pozbyć się ich za wszelką cenę. Dlatego też wszelkie ruchy antyżydowskie „urzędowe“ czy „półurzędowe“ do tego stopnia pochłaniają ich uwagę, że na pewien czas zapo-

40 tysięcy chłopów duńskich żąda pomocy od króla.



Ze wszystkich stron Danji ściągnęli do Kopenhagi chłopi i w czasie wielkiej manifestacji na zamku Amalienborg, w której wzięło udział 40 tysięcy członków organizacyj chłopskich, uchwalili rezolucję, wskazującą królowi na ciężkie położenie rolnictwa duńskiego.



Pod obcą maską Powieść.

MAREK ROMAŃSKI

60)

(Ciąg dalszy).

— Byłaś dziś w południe na Wilmersdorferstrasse w cukierni Jännera?

— Byłam — odrzekła równie szczerze, jak lakonicznie, bynajmniej nie zaskoczona, spodziewała się bowiem, że nie uniknie rozmowy z wujem na ten temat.

Szare oczy Conrada von Strelitz badały jej twarz mądrem spojrzeniem starego i doświadczonego człowieka.

— Co robiłaś tam? — zapytał po chwili zastanowienia, jakby nie był pewny, czy robi dobrze zadając to pytanie.

Z uśmiechem na ustach uniosła wgórę swe piękne ramiona.

— O, — odpowiedziała, ledwie dostrzegalnie zaznaczając swe zniecierpliwienie — bawiłam tam w sprawach prywatnych. Niema w tem zresztą żadnej tajemnicy. Spotkałam się w tej cukierni z porucznikiem von Hedinger. Kurt mi ją zaproponował, jako miejsce spotkania.

— Kurt ci ją zaproponował... — powtórzył generał, poczem, jakby chcąc zaznaczyć, że rozumie dobrze, iż miesza się w nieswoje rzeczy, pochylił lekko swą łysą głowę i dodał: — Przepraszam, że zapytałem cię o to... Są to istotnie twoje zupełnie osobiste sprawy, a przytem nie mogę mieć nic przeciwko temu, że widujesz się z Kurtem... Dzwonił do mnie po południu pułkownik Lucius i mówił mi, że miałaś tam pewną przykrość...

— Tak — potwierdziła żywo. — Aresztowano tam jakiegoś człowieka, którego wyprowadzano właśnie w chwili, gdy witałam się z Kurtem i przepraszałam go za spóźnienie, przyszłam bowiem na spotkanie niemal w godzinę po ustalonym terminie. Człowiek ów zatrzymał się przede mną i jął wołać: „To ona! To ona“! Najwidoczniej wziął mnie za kogoś innego. Kurt osłonił mnie, a aresztowanego zaraz wyprowadzono. Opuściliśmy natychmiast cukiernię i udaliśmy się gdzieindziej, ale humor miałam już popsuty i zburczałam Hedingera, że umówił się ze mną w jakiejś spelunce, gdzie aresztują ludzi.

Generał gniótł kulki z chleba, jak to było jego zwyczajem i układał je na obrusie, niby karne roty żołnierzy.

— Nie wiem, w jakim stopniu zawinił tu Kurt, nie byłem też nigdy w cukierni Jännera — zabrał znów głos po dłuższej pauzie. — Przypuszczam zresztą, że wolałby nie psuć ci humoru. Czy wśród tych, którzy wyprowadzali aresztowanego, nie dostrzegłaś kogoś znajomego?

— Owszem. Nie chciałam już pytać o to Hedingera, bo był i tak niezmiernie zdenerwowany tem, co się stało. Był wśród tych ludzi pewien oficer przebrany po cywilnemu, którego przedstawiono mi kiedyś na jakiemś towarzyskiem zebraniu.

Greta Nielsen wiedziała doskonale, że owym ubranym po cywilnemu oficerem był major von Falkenhagen, ale wolała nie przyznawać się do tego. Intuicja, która kierowała dotąd nią tak szczęśliwie i nieomylnie, podszepnęła jej, że zbytnie popisywanie się swą pamięcią, w pewnych wypadkach mogłoby być niewygodne.

— Widzisz, — spojrzał na nią przelotnie von Strelitz — gdybyś była bardziej obeznana z temi rzeczami, domyśliłabyś się natychmiast, że aresztowanie to miało podłoże polityczne.

— Polityczne? — zdziwiła się.

— Tak — skinął i nową kulkę z chleba postawił ostrożnie obok poprzednich.

— Zostałaś zupełnie przypadkowo wmieszana w tę sprawę, a przytem sądzę, że można mieć do ciebie zaufanie — mogę ci więc powiedzieć to, o czem dopiero za kilka dni zostanie wydany komunikat do gazet... W cukierni Jännera aresztowano szpiega.

— Szpiega? — powtórzyła naiwnym tonem kobiety, której opowiadają bajkę o żelaznym wilku. — Ten aresztowany pan był szpiegiem? Był bardzo elegancki. Zawsze sądziłam, że każdy szpieg ma w wyrazie coś, jakby był napiętnowany. Ależ czego on chciał ode mnie?

Von Strelitz nie mógł powstrzymać uśmiechu.

— Szpiedzy są wszędzie — wyjaśnił. — Szkoda, że nie są napiętnowani, jak myślałaś, — uśmiechnął się znowu — bo w tym wypadku nie byłoby tyle mozołu w wykrywaniu ich. Ten, którego aresztowano w cukierni Jännera był — o ile wiem — szczególnie niebezpieczny, ponieważ służąc pozornie naszemu wywiadowi, wydawał naszych ludzi, pracujących na terenie sąsiednich państw. Jak mi wyjaśnił pułkownik Lucius, miał on rzekomo spotkać się w tej cukierni z agentką obcego wywiadu, którą widział tylko raz i to w warunkach bardzo niekorzystnych. Złudziło go jakoby twe pozorne podobieństwo do niej...

— Do mnie?... Do mnie, wuju?...

— Tak. Naturalnie to kompletny nonsens i absurd. Już zaraz podczas pierwszego przesłuchania aresztowany nie umiał dobrze wytłumaczyć swego postępku. Tem bardziej, że tamta kobieta, o której jeszcze przed swem aresztowaniem komunikował naszemu wywiadowi, była kruczą brunetką...

— Mandel miał rację — powiedziała sobie panna Nielsen, głośno zaś dodała: — Nie myślałam nigdy, że tak łatwo można być posądzoną o szpiegostwo...

Conrad von Strelitz ruszył ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

minają o innych, ważniejszych od krzykliwej i mało skutecznej walki z żydami, sprawach.

Ten antysemityzm mas niemieckich mistrzowsko wykorzystują przywódcy hitleryzmu.

Nie chcąc dopuścić do tego, aby masy interesowały się zbytnio bieżącemi sprawami państwa i jego trudnościami wewnętrznemi, wywołują w odpowiednim momencie przed ich oczy **straszaka żydowskiego** i zaprzątają nim przez czas jakiś ich umysły

Ostatnie berlińskie **ekscesy antyżydowskie** zostały właśnie wywołane powyższemi względami. Niemcy są dzisiaj w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej. Jednocześnie w całym kraju zaczyna wrzeć. **Zawiedzione w swoich nadziejach masy zaczynają się burzyć.** Komunizm, jak to już pisałem poprzednio, wszędzie podnosi głowę. Zdołał on dotrzeć nietylko do szeregów Stahlhelmu, ale nawet do szeregów narodowo-socjalistycznych. W hitlerowskiej partji powstało wrzenie. Na czas więc przeprowadzania czystki partyjnej, która odbywa się po cichu i bardzo sprawnie; na czas potrzebny do opanowania groźnej, wewnętrznej sytuacji, **wzniecono znów ruch antyżydowski** i to wzniecono go w samym Berlinie. Ruch ten przygotowywano długo i bardzo skrupulatnie. Chodziło bowiem o jak największy efekt z niego. Wszystko nastąpiło nagle, według zgóry obmyślanego planu. Nie oszczędzano nawet najwykwintniejszych dzielnic Berlina. Na ulicach porozlepiano różne plakaty antyżydowskie, wyobrażające w karykaturze: żydów-dyplomatów, żydów-lekarzy, żydów-adwokatów itd. W propagandzie antyżydowskiej twórcy całej tej hecy nie przebierają w środkach: w oknach wywieszono napisy z nazwiskami żydowskiemi, które odpowiednio tłumaczono. I tak np. „Natansohny, Mendelssohny etc. — to są młodzi żydzi; Isaacki, Aaronycki — to są starzy żydzi; Sterny, Sontagi etc. — to są promieniujący, świateczni żydzi; Rosenblumy, Rosenthale, Rosenbuchy — to pachnący żydzi. Wszyscy zaś razem wzięci — to cuchnący niemiłosiernie żydzi".

Ponieważ tej hecy antyżydowskiej trzeba było nadać trochę piętna powagi i „doniosłości dla przyszłości państwa niemieckiego", więc puszczono na zieloną trawkę starego i wysłużonego już **von Lewetzow'a,** zastępując go młodym i bardzo energicznym **hr. Helldorff'em,** znanym powszechnie antysemitą. Poza tem generał **Daluege** wystąpił z uzasadnieniem rozruchów antysemickich w Berlinie, opierając się w swoich wywodach na statystyce. Celem jego wystąpienia było dążenie do przekonania słuchaczów, że **rozruchy wybuchły spontanicznie,** że rząd w nich zupełnie palcy nie maczał. Bajeczka dobra dla grzecznych dzieci.

W wywodach swoich gen. Daluege twierdził, że stopień **przestępczości żydów jest daleko większy, niż aryjczyków;** że w zawodzie kupieckim żydzi są mniej uczciwi, niż Niemcy; że w handlu narkotykami udział żydów dochodzi do 29%; w fałszywych grach t. zw. Glückspielaffären procent żydów dochodzi do 60, a w złodziejstwie kieszonkowem do 47 — itd.

Wszystko to jest prawda. Prawda ta jeszcze jaskrawiej bije w oczy u nas w Polsce, gdzie mamy tylu żydów i gdzie przestępczość żydowska jest daleko większa, niż w Niemczech. Oto jak ona wygląda **w świetle statystycznych cyfr sądowych warszawskiego sądu okręgowego:**

1) w sprawach o przywłaszczenie i defraudację było żydów na 1000 przestępstw — 587;
2) bandytyzm — 652;
3) fałszerstwo i oszustwo — 789;
4) paserstwo — 797;
5) jawne zabójstwo — 111;
6) trucicielstwo — 824;
7) krzywoprzysięstwo i fałszywa denuncjacja — 862;
8) sztuczne bankructwo — 921;
9) handel żywym towarem — 937;
10) podrabianie pieniędzy — 946.

Żydzi więc są wszędzie elementem rozkładu moralnego i występczości; to też **walka z nimi jest obowiązkiem wszystkich społeczeństw,** które chcą być zdrowe i które mają ambicje istnieć. Walka jednak z żydami musi być kulturalna, mądra, konsekwentna i szczera. A taką walką, niestety, niemieckie boje z żydami nie są. Dlatego to w ocenie niemieckich, oficjalnych wystąpień antyżydowskich trzeba być bardzo ostrożnym.

J. M—ski.

Przed wielkim przelotem lotników sowieckich nad biegunem północnym.

Lotnicy sowieccy Lewoniewski i Bajdukow codziennie **dokonywują próbnych lotów, starannie badając pod wszystkiemi względami samolot, który ma przelecieć z Moskwy do San Francisco ponad biegunem północnym.**

Sami lotnicy znajdują się pod stałą kontrolą lekarską. Lotnik Gromow, który ustalił rekord lotu na odległość bez lądowania oświadczył, że **samolot Lewoniewskiego jest doskonale przygotowany do lotów arktycznych.** Poważne trudności mogą napotkać lotnicy w postaci skłębionych chmur pomiędzy Archangielskiem a Ziemią Franciszka Józefa oraz nad Alaską, gdzie **samolot, znajdujący się wśród chmur, niewątpliwie pokryje się powłoką lodową.** Zdaniem ekspertów wszystko zależy od pogody. **Jeżeli warunki atmosferyczne będą pomyślne, lot odbędzie się normalnie.**

Kierownik centralnej dyrekcji północnych dróg morskich Schmidt oświadczył, że **przygotowania do lotu Lewoniewskiego z Moskwy do San Francisco zostały już ukończone.**

Samolot Lewoniewskiego jest jednopłatowcem, znak rozpoznawczy Z. S. R. R. nr. 625. Motor typu M 34 o sile 950 koni oraz cały aparat są konstrukcji sowieckiej i zbudowane zostały w Z. S. R. R. z materjałów sowieckich.

—::—

Rozłam w Stronnictwie Ludowem.

Warszawa, 1. 8. (tel. wł.). W prorządowym „Kurjerze Porannym" pojawił się artykuł, w którym poseł Langer wystąpił ze Str. Ludowego przeciw bojkotowi wyborów. Władze partyjne Str. Ludowego oświadczyły w związku z tym artykułem, że się z wywodami posła Langera solidaryzować nie mogą.

Poseł L. znany jest z niezwykle ostrych wystąpień antysanacyjnych w czasie debaty budżetowej. Obecnie jego stanowisko w żadnym razie nie może być tłumaczone zmianą poglądów.

Jeszcze 318.412 bezrobotnych.

Warszawa, (tel. wł.). Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 27 lipca br. wynosiła ogółem 318.412 osób, wykazując spadek liczby bezrobotnych w ciągu tygodnia o 14.781 osób.

—::—

Z KRAJU.

— **Udział Polski w międzynarodowym zlocie lotniczym.** W dn. 3—6 sierpnia odbędzie się w Hamburgu tegoroczny międzynarodowy zlot lotniczy aeroklubu berlińskiego. W zlocie bierze udział przeszło 10 państw, m. in. Polska, która wyśle 5 samolotów.

Niezwykłe samobójstwo. We wsi Niedźwiedź pow. miechowskiego, popełnił samobójstwo Jan Karcz, właściciel 18-morgowego gospodarstwa, wbijając sobie kosę w krtań. Skutkiem przecięcia naczyń krwionośnych Karcz zmarł w niespełna godzinę. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Na drodze Tarnów Pilzno nastąpiło zderzenie 2 motocyklistów, jadących w przeciwnych kierunkach, inż. Witolda Hennela z Mościc i Jana Majewskiego, studenta medycyny uniwersytetu lwowskiego. Obaj motocykliści doznali strzaskania lewych nóg i w stanie bardzo ciężkim przewieziono ich do szpitala.

Wieś spłonęła. We wsi Tczow, pow. kozienickiego w zagrodzie Wojciecha Zwierzyka wybuchł pożar, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania i zniszczył ogółem 15 domów mieszkalnych, 17 stodół i 11 obór. Straty wynoszą około 100.000 zł. Pożar spowodowały dzieci Zwierzyka, pozostawione bez opieki.

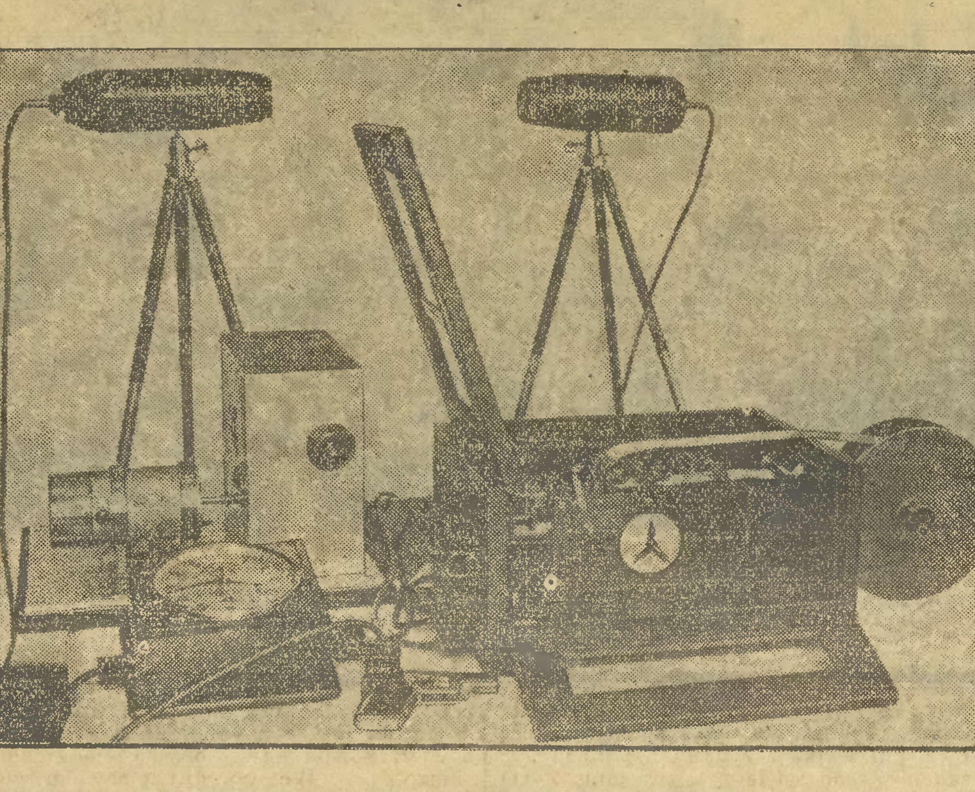
Statek szkolny „Dar Pomorza" w swej powrotnej drodze do kraju, po wejściu w strefę pasatu północnego, przeszedł równik. Kapitan statku donosi telegraficznie, że na statku wszystko w porządku — załoga i uczniowie zdrowi.

W Wyszogródku odbyło się poświęcenie rewindykowanego kościoła, który w r. 1891 był przez władze rosyjskie zabrany na rzecz cerkwi prawosławnej. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup sufragan łucki dr. Stefan Walkiewicz. Reprezentantów władz państwowych i duchowieństwa powitała ludność katolicka, prawosławna i żydowska. Nabożeństwo odprawił b. proboszcz wyszogródzki ks. infułat Żeleński, który wkroczył do świątyni po 53 latach nieobecności.

Samobójstwo nauczycielki. Pod pociąg pospieszny Lwów—Krynica rzuciła się w zamiarze samobójczym nauczycielka szkoły powszechnej Jadwiga Kościuszkowa, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Budowa lotniska w Aleksandrowicach pod Bielskiem postępuje szybko naprzód i w ciągu najbliższych 3 miesięcy roboty zostaną ukończone i lotnisko oddane do użytku. Budowa lotniska przeprowadzana jest wyłącznie z funduszów śląskiego okręgu L. O. P. P. i ofiar śląskiego społeczeństwa.

Nieomylni sędziowie czasu.



Podczas Olimpjady 1936 roku zostaną zastosowane elektryczne aparaty do mierzenia czasu, które wskazują dokładny czas do 1/100 sekundy.

Irena Czóg-Millerowa.

Garbus.

(Dokończenie).

Stał się raz jednak równie niespodziewany wypadek, który do głębi oburzył wszystkich. Oto Tecia pewnego razu zamknęła się u siebie w pokoiku i wyjść z niego, ani widzieć nikogo nie chciała.

Pani Aniela była zrozpaczona. Odbywały się właśnie zaręczyny Anulki z panem Karolem, goście schodzili się tłumnie — a Tecia zastrajkowała. Raz poraz ktoś z domowników szturmował do zamkniętych drzwi małego pokojku i najczulszemi wyrazami starał się przełamać jej upór, jednak wszelkie wysiłki w tym kierunku były nadaremne. Na wszystkie zaklęcia słychać było jedną odpowiedź:

— Nie pójdę, zostawcie mnie choć raz w spokoju!

I nic więcej. Potem zapadało milczenie.

Dwie służące, które bez wskazówek Teci potraciły głowy, były narówni z państwem na nią oburzone.

— Znarowił się garbus — mówiła jedna.

— Bo to wszystka złość w tym garbie jej siedzi — odezwała się druga.

— Wiadomo, wszystkie garbusy są złe — odezwała się z kąta niańka, która nie mogła przebaczyć Teci jej obojętności na wdzięki Tadzia.

Wejście pani Anieli do kuchni uciszyło tę rozmowę na chwilę.

Niepotrzebnie jednak kryły się służące ze swemi uwagami, bo tak pani Aniela jak i wszyscy inni byli tego samego zdania, co one. Nie wypowiadali go w takiej formie, bo dobre wychowanie nie pozwalało im się wyrażać niedelikatnie, lecz w duszy każdy **myślał to samo.**

— To już taka natura garbusów, że każdy jest złośliwy, zgryźliwy i radby każdemu dokuczyć — myślano pocichu w jednej chwili, zapominając, że ten garbus całe swoje marne życie służył im bezinteresownie bez wytchnienia.

Postanowiono jednogłośnie nie prosić już więcej Teci, aby zechciała pomóc w przygotowaniach, chcąc jej tem pokazać, że bez niej się obejdzie.

— Niech się wyzłości — mówiła Anulka, która jej postępek uczuła jako osobistą urazę.

Bo gdy piękna kobieta się złości, że musi drugi raz w tej samej sukni iść na bal, mówi się, że ma temperament, że jest to dzika kotka, która umie pazurki pokazać, że wszystkie róże mają kolce — i chodzi się na palcach, aby nie rozdrażniać jej więczę.
cej, a pod rozgrymaszone usteczka podsuwa się dyskretnie pudełko ulubionych pomadek.

Ale gdy garbus przypomni sobie, że i on posiada duszę ludzką, a tylko ciało kretyna, że za winy ojców lub z dopustu Boga z praw ludzkich do życia jest wyzuty, gdy ucieknie od rozbawionego tłumu, aby nie razić swego krwawiącego serca kontrastem życia i radości innych a bólem własnym, gdy ukryć chce zaczerwienione od wstrzymywanych łez oczy przed drwiącym wzrokiem ludzkim, mówi się — garbus się znarowił....

W wysokim krześle ze złożonemi na kolanach rękoma siedziała Tecia w swoim pokoiku i patrzyła bezmyślnie w okno. Ręce jej, jakby zdziwione nakazaną bezczynnością poruszały się miarowo bezwiednym, nerwowym ruchem. Oczy, utkwione nieruchomo w zieleń, zdawały się nie widzieć jej, nie odbijała się w nich żadna myśl, nic coby zdradzić mogło wewnętrzny stan duszy, bieg myśli, kłębiących się pod niskiem, pooranem zmarszczkami czołem.

Choć starą nie była, zmarszczek na twarzy miała wiele, wszystkie zaś zbiegały się na czole i koło oczu, tworząc delikatną sieć, z której wyczytać można było, że powstała nie ze zbytku radości, lecz z ponurych i ciężkich myśli, które jej nie odstępowały na krok.

Dziś zwłaszcza te bróździ, wyżłobione przez ból, widać dokładnie. Koło oczu widnieją dwa małe rowki, niby łzami wytłoczone, ale to chyba złudzenie, bo Tecia ma oczy suche i jakby szklane, oczy, które nie mówią nic.

Po chwili podniosła się i stanęła przed dużem lustrem, jak na ironję tu powieszonem, które odbiło z bezwzględną wiernością jej wykoślawioną figurkę. Dwie potworne narośle na plecach i piersiach wspierały się na nikłym korpusie i dźwigały na sobie dużą, kościstą głowę.

Bolesny uśmiech wykrzywił jej usta.

Bo kto jest takim, ten niema prawa niczego od życia wymagać, powinna o tem wiedzieć dobrze, a tymczasem niekiedy zrywa się w jej sercu straszny bunt przeciwko losowi, który kazał jej żyć, zakląwszy ją w tę potworną postać.

Czyż dźwigając już blisko trzydzieści lat to brzemię kalectwa, nie powinna była pozbyć się raz na zawsze tych dręczących myśli, które mówią jej bezustanku o tem, jakby się jej życie ukształtowało, gdyby Bóg, dając jej duszę i serce ludzkie i w ludzkie kształty ją był przyodział?

Spokój, rozlany na jej twarzy, był sztuczny, a krył się pod nim jęk, obojętną nogą przechodnia zdeptanego robaka, który żyje mimo wszystko, choć ból straszny czyni mu to życie piekłem.

Dziś są zaręczyny Anulki...

Jest kochaną i kochający ją człowiek uścieli jej drogę kwiatami, pod małe stopy, które całować będzie, rzuci jej swoje serce. Osłoni ją przed burzami życiowemi, stworzy dom własny i uczyni z niej swoją królową....

Przechodząc dziś rano niespostrzeżenie przez pokój jadalny, widziała ich razem. Stali obok siebie i mówili coś zcicha, patrząc sobie z uczuciem w oczy. Uśmiech szczęścia rozjaśnił im twarze, jakaś taka dziwna pogoda rozlaną była wokoło nich, że od nagłego bólu pociemniało Teci w oczach.

Jej nikt nie kochał...

Każdy ze wstrętem odwracał się od niej i wzdrygał się cały, gdy się jej dłoni przypadkiem dotknął...

Jej nikt nigdy tak słodko w oczy nie spojrzał, nikt nie nazwał swojem szczęściem, nie garnął się do niej z uczuciem...

I tak będzie zawsze, do śmierci...

Nie zazna w swojem życiu słodyczy miłości, nie pozna, jak dobrze jest położyć swemu ukochanemu głowę na piersi i zapomnieć o wszystkiem, co boli...

Patrzyła z goryczą w lustro długo — długo.

Pozostała jej tylko praca, praca nad siły, która z nóg zwali ją niedługo — czuła to dobrze. Czuła jak ostry ból przeszywał jej wątłe piersi i targał je kaszlem, jak śmierć-wybawicielka zbliżała się do niej wolnym krokiem. Nie leczyła się, zdwajała tylko swoją pracę, aby przyśpieszyć tem przyjście tej Nieznanej, przed którą drżą wszyscy, aby raz móc zrzucić z siebie swoją straszną cielesną powłokę i ulecieć, wolna od tych kajdan, w przestworza.

Westchnęła cicho.

Nikt za nią nie zapłacze...

Potem wzięła klucze do ręki, odemknęła zaryglowane drzwi i poszła do kuchni pomagać w przygotowaniach do przyjęcia, zimna, obojętna, kamienna....

Dla Naszych Pań

Na przełomie nowych dni.

Przeżywamy dziś w Polsce chwile osobliwe, przełomowe. Jeden okres polityczny w Polsce się skończył, a drugi się zaczyna. Dlatego też pozwalam sobie zająć więcej uwagi Szan. Czytelniczek sprawami, które dziś są tak bardzo aktualne, a może i najważniejsze.

APOLITYCZNOŚĆ KOBIET, ALE NIE BIERNOŚĆ.

Wiadomą jest rzeczą, iż my — kobiety o wiele, wiele mniej interesujemy się sprawami czysto politycznemi, pozostawiając politykę przeważnie mężczyznom. Czynimy to nie dlatego, abyśmy były pozbawione szerokich uzdolnień, których prowadzenie polityki wymaga, ale poprostu dlatego, że nie mamy dla niej większych zainteresowań. Nasze zainteresowania powstają i urastają z chwilą, gdy polityka łączy się ze sprawą publiczną, nas żywo obchodzącą. Czy to będą sprawy społeczne, czy też dotyczyć będą praw małżeńskich, rodziny, wychowania dzieci, Kościoła lub spraw zawodowych, wtedy to **samorzutnie wkraczamy na teren polityczny,** aby się wypowiedzieć i stoczyć walkę o nasze postulaty, uprawnienia lub idee.

W SŁUŻBIE DLA UKRYTYCH CELÓW.

Próbowali nasi **socjaliści** włączyć kobietę do swych szeregów partyjnych, jako element czynny i bojowy. Ale im się to nie udało. Włożony trud nie dał należytych owoców. Czynili to **endecy,** ale mając na względzie doświadczenie socjalistów, organizowali kobiety na terenie pracy społeczno-kulturalnej (nap. **Narodowa Organizacja Kobiet),** używając tych organizacyj do celów politycznych, partyjnych. Tą samą drogę obrała **sanacja,** tworząc cały szereg organizacyj kobiecych. Do **Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet wprowadzono politykę w dzień biały i głównemi drzwiami, nie kryjąc się z tem. Ci, którzy dziś tak szumnie głoszą hasło „uodpartyjnienia" społeczeństwa, pierwsi narzucają politykę organizacjom kobiecym, które z natury i z racji swego powołania winny się trzymać zdaleka od polityki.**

DEMORALIZUJĄCE WPŁYWY.

Co więcej: płaci się sowicie z kas państwowych za „wierność" dla sanacji. **Głośną była sprawa** w roku ub. **udzielonych subsydjów w sumie około 1 i pół miljona zł** na cele, związane z działalnością związku. Zbędną jest **rzeczą** wskazywać na demoralizujący wpływ podobnych metod postępowania. Nie można powiedzieć, aby sanacja miała „szczęśliwą rękę" na terenie politycznej organizacji kobiet, to też **wpływ i rozrost Z. P. O. K. jest nikły i kurczy się coraz bardziej,** podobnie, jak się to dzieje na terenie młodzieżowym. Istnieje tam **walka nie o idee, a o taki lub inny smaczniejszy kąsek.** Wyraźny rozłam między grupą Jaworowskiej i Moraczewskiej zalepiono zwietrzałym plastrem, ale nie zaleczono go.

POLITYKA TYLNYCH DRZWI.

Natomiast tam, gdzie sanacja rozciąga swój wpływ pośrednio, tam też liczyć może na większy posłuch. Stworzono liczne organizacje kobiece t. zw. **„rodziny".** Najstarszą z nich jest **Rodzina Wojskowa. Organizacja ta posiada duże zasługi w pracy kulturalno-społeczno-sportowej i to jest jej chlubną kartą.** Odwrotną stronę medalu stanowi jej całkowite oddanie się na usługi systemu dziś rządzącego. Podobnie się dzieje z organizacją Rodziny Policyjnej, Rodziny Urzędniczej itd., itd.

Wpływ ten, choć w znacznie mniejszym stopniu sięga dziś nawet takich organizacyj, jak Biały i Czerwony Krzyż.

SPOJRZENIE WSTECZ.

Jak z tego widzimy **bezpośredni udział kobiet polskich w życiu politycznem jest bardzo nikły.** Nie rozpaczamy z tego powodu, ani też wstydzimy się tego. Na masowy ruch polityczny kobiet długo jeszcze czekać będziemy, gdyż warunki w jakich żyjemy, nie są ku temu w najmniejszej mierze sprzyjające.

Od chwili powstania Państwa hulało po Polsce rozwydrzone, nie znające wiary **partyjnictwo.** Nie rzucamy jednak kamieniem całkowitego potępienia, gdyż czasy były wtedy osobliwe, ciężkie. Szeroko rozbudowany parlamentaryzm pozwolił uniknąć nam w pierwszych latach Niepodległości niejednych wstrząsów, gdy dziś całe społeczeństwo idzie na spotkanie silnej władzy i silnych rządów, ale rządów mądrych, sprawiedliwych i równych dla wszystkich w oparciu o obowiązujące prawo. Owe **partyjnictwo lat przedmajowych nie zaraziło duszy kobiet jadem** demagogji, handlowania ideą, sprzedajnością i niezgodą, bo pozostały one na uboczu walk partyjnych. Raz jeden w czasie głosowania wypowiadałyśmy się po jednej lub po drugiej stronie obozów ze sobą walczących. Obecny okres sanacyjny nie przedstawia sam w sobie żadnej zachęty do czynnego udziału kobiet w polityce. Wiele się zmieniło, ale **metody walk partyjnych. pozostały te same,** a może zostały nawet więcej rozbudowane i udoskonalone na rzecz rządów jednej partji.

W ZJEDNOCZENIU CAŁEGO NARODU WIDZIMY SZCZĘŚCIE POLSKI.

Nie wstydzimy się więc, że pozostajemy na uboczu, jakby w oczekiwaniu. Wiemy, że dziś nie zdołałybyśmy nic zmienić w polityce, a te wpływy pośrednie, które mamy — zachowujemy. **Zachowujemy je też do walki, gdyby zagrożone zostały sprawy, bezpośrednio nas dotyczące,** jak np. **sprawa Kościoła, wychowania, rodziny i prawa małżeńskiego.** Nie jesteśmy więc elementem biernym. Na wejście nasze do szeregów czynnej polityki. może liczyć taki ruch masowy, polityczny, który przed całym narodem postawi takie hasła i idee, które porwą za sobą wszystkich, dla których będzie można żyć i umierać. Na taki polski, masowy ruch polityczny kobiet oczekują i wtedy ani jednej z nas nie zabraknie w szeregu. **Służyć chcemy Bogu i Panu naszemu, Polsce, narodowi polskiemu, a nie interesom tej lub innej partji.**

Z. Zaw.



Ekwipunek podróżny rozpoczynamy od bluzeczki praktycznej i eleganckiej, zarazem z paskiem z kolorowego jedwabiu do prania. Obok jasno-niebieska sukienka wełniana z fałdami z frontu. Guziczki i szalik zrobione są z ciemno-niebieskiego aksamitu. Zamiast szalika można nosić kołnierzyk z białego batystu. Ponieważ dnie są coraz chłodniejsze, wełniana sukienka jest niezbędna.

(jh) Sportowa sukienka nie znudziła się jeszcze i można śmiało uważać ją za model, który nie prędko ustąpi miejsca jakimś inowacjom. Sukienka taka łączy w sobie cechy praktyczności z elegancją i dlatego właśnie przechodzi zwycięsko przez wszystkie próby i zmiany.

Pierwszy model od lewej, to właśnie taka praktyczna sukienka i elegancka zarazem. Można ją uszyć z wełnianego materjału lub kreponu jedwabnego. Szalik zastępujący kołnierzyk, wiążący się w kokardę, jest z lekkiego jedwabiu.

Poniżej kostjum dla młodej panienki lub nawet dziewczęcia z żakiecikiem z gładkiego materjału, przybieranego materjałem od sukienki.

Ostatni kostjum z płótna dla szczupłej osoby z aksamitnym szalikiem. Sukienka może być w całości, względnie spódniczka z bluzką, zależnie od upodobań pani.

Modele te należą bezwątpienia do najniezbędniejszej garderoby każdej pani, zwłaszcza, w okresie tak zimnego i mokrego lata, jak w bieżącym sezonie.

PRZECIWNY SKUTEK.

— Mój mąż pije bardzo dużo piwa. Lekarz dał mi proszek, który miałam mu wsypać do kawy.

— No, i co? przestał pić piwo.

— Nie, ale kawę.

NIE SPODZIEWAŁY SIĘ.

Pani Y. przy powrocie do domu zauważyła, że służąca odkorkowała butelkę wina.

— No wiesz, Zosiu, tego się nie spodziewałam.

— Ja też nie — myślałam, że pani powróci dopiero wieczorem.

Nowoczesna biżuterja.

Powrót do ozdób z bursztynu.

(MDB.) Cały elegancki **Paryż stoi obecnie pod znakiem bursztynu.** Na wszystkich większych przyjęciach i herbatkach wszędzie tylko bursztyn i bursztyn.

Bursztyn znany dziś we wszystkich cywilizowanych krajach pod postacią biżuterji i przyborów biurkowych, noszony był w czasach starożytnych przez najpiękniejsze kobiety ówczesnej epoki. Fenicjanie i Asyryjczycy zdobili swe żony jedynie w bursztyny. Nawet żona Nerona robiła „furorę" swoją biżuterją bursztynową.

Mało komu jest wiadomem, że **bursztyn jest radjoaktywny,** że używa się go do wszystkich izolacyj, i że w naszych czasach jest **niezbędny w laboratorjach** elektrotechnicznych, przy wyrobie lamp amplifikatorowych, przy aparatach tele-fotograficznych, jak i do wyrobu aparatur do filmów dźwiękowych.

Nawet w medycynie używany bywa

BURSZTYN PRZY TRANSFUZJI KRWI

w postaci małych rurek. Bursztyn jest jedyną materją, w której krew się nie ścina.

BURSZTYN UŚMIERZA BÓLE.

W wielu krajach, szczególnie we Francji, prawie wszystkie dzieci noszą naszyjniki z bursztynu. Ma to **według fabuły ludowej uśmierzać bóle przy ząbkowaniu.** W niektórych znowu okolicach mamki noszą korale bursztynowe, żeby nie stracić mleka. W krajach górzystych bursztyn chroni od wola itp.

W wiekach średnich w Rzymie, w Grecji oraz na Dalekim Wschodzie bursztyn miał wartość większą od złota; dorównywał perłom i brylantom. Niekiedy służył bursztyn jako moneta obiegowa. **Duży kawałek bursztynu więcej był wart niż niewolnik.**

W muzeum państwowem w Rzymie widziałem monetę z bursztynu, wybitą na cześć żony Nerona. Wokół jej wizerunku wyryty był napis łaciński: Popea Sabina Neronis Imp. Uxor. (Popea Sabina Nerona Cezara Małżonka.) (Chciałem koniecznie sfotografować ten bądź co bądź oryginalny pieniądz, aby móc pokazać go czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego", niestety nie pozwolono mi go wyjąć z gablotki, a w gablotce było za ciemno. — Uw. autora.)

Kilkaset lat temu bursztyn używany był jako uniwersalny środek leczniczy na najrozmaitsze choroby. Do naszych czasów zachowało się szereg dokumentów sławnych lekarzy, takich jak Aricena — lekarza arabskiego, Deokurida — lekarza Czecha, ten ostatni stał się sławny przez swoją znajomość homeopatji oraz przez dzieło pod tytułem: „De materia medica", które aż do roku 1700 uznawane było we wszystkich środowiskach lekarskich. W roku 1822 ukazała się książka Erscha i Grubera, zawierająca przeszło **200 recept, których głównym składnikiem był bursztyn.**

Żadna z pięknych pań, dbających o swój wygląd nie nałoży ordynarnych imitacyj, lecz woli ozdobić się prawdziwemi bursztynami, które nietylko, że nie tracą nigdy wartości, ale kolorem pasują do każdej niemal sukni.

POCO MAMY WYDAWAĆ SETKI TYSIĘCY ZŁOTYCH ROCZNIE NA SPROWADZANĄ Z ZAGRANICY TANDETĘ, PRZEWAŻNIE CZECHOSŁOWACKĄ, GDY MOŻEMY UŻYWAĆ STOKROĆ ŁADNIEJSZĄ BIŻUTERJĘ Z NASZEGO POLSKIEGO BURSZTYNU.

Tutaj sprawdza się poniekąd nasze stare przysłowie:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie,
sami nie wiecie, co posiadacie."

....a kupując wyroby z polskiego bursztynu nietylko, że pozostałyby pieniądze w kraju, ale dałoby się zatrudnienie wielu bezrobotnym jubilerom.

Dotychczas z powodu małego zainteresowania się bursztynem z nad Polskiego Bałtyku, bursztyn w stanie surowym bywa wywożony zagranicę, a stamtąd po nałożeniu dużego cła ochronnego wraca do Polski w postaci broszek, cygarniczek, kolczyków, naszyjników, spinek itp.

...a szkoda, bo mógłby polski robotnik zarobić.

Proszę piękne panie o wzięcie pod uwagę wyżej przytoczonych słów.

W co się ubrać na wycieczkę?

(jh) Z powodu szczupłych pensyj, nie każda pani może korzystać z całego urlopu w ten sposób, w jakiby chciała. Nie każda jest w tem szczęśliwem położeniu, że może na całe 3—4 tygodnie wyruszyć na letnisko wraz z kilku walizkami „niezbędnej" garderoby i setek drobiazgów.

Aby jednak tę gorycz cokolwiek osłodzić, los sam przyszedł z pomocą. **Ludzie nauczyli się poprostu korzystać z tanich, kilkudniowych wycieczek.** I towarzystwo jest i przyjemność, a nadewszystko moc wrażeń i minimalny koszt.

Moda także dostosowała się do zapotrzebowań pań. **Jakiś komplet, ładny kostjum i lekka sukienka wieczorowa starczą w zupełności na taką wycieczkę.** Bagaż będzie nie duży, a jednak pani zaopatrzona będzie we wszystkie niezbędne części składowe 2—3 dniowej wycieczki. Przecież niekoniecznie, aby być dobrze ubraną, trzeba mieć moc walizek i walizeczek, stos zmartwień i kłopotów.

Lato obecne zawodzi nas na całej linji, to też należy przedewszystkiem **pamiętać o jakiemś ciepłem okryciu.** Bardzo praktycznym jest ciepły kostjum sportowy. Która z pań nie nosi kostjumu, winna mieć odpowiednią sukienkę i płaszcz.

Dziś podajemy **kilka praktycznych modeli dla pań, wyjeżdżających na dłuższy urlop, względnie na kilkudniową wycieczkę.**

Spódniczka z zamkiem błyskawicznym.



Jedną z najbardziej popularnych drobnostek jest zamek błyskawiczny. Najbardziej przyjął się on jako praktyczne zamknięcie torebek i portmonetek. Do garderoby wtargnął także, lecz przeważnie tylko do sportowej.

Poniżej widzimy, jak to — naturalnie w Ameryce i koniecznie gwiazda filmowa, mianowicie Toly Wing popularyzuje zamek błyskawiczny jako zapięcie praktyczne spódniczki.

Niesamowite wypadki w życiu ludzi.

Asfalt wydziela smary. — Lawina spowodowana przez samolot. — Między piecem a przewodem elektrycznym. — Zwierzęta mordercami. — Woda przewodnikiem elektryczności.

Niebywałe upały, jakie panowały w niektórych okresach tegorocznego lata, przypominają dziwne wydarzenie, które spowodowały upały w ubiegłym roku. Chodzi **o ucieczkę wozu tramwajowego** w angielskiem mieście Bath. Wóz wspinał się do góry, gdy nagle zwolnił biegu, potem stanął i po chwili ruszył coraz szybciej, ale wtył. Wszelkie wysiłki motorniczego i konduktora, ażeby zatrzymać pędzący wtył wóz, okazały się daremne. Dopiero u podnóża wzgórza, wóz zatrzymał się, zderzywszy się z drugim wozem. Śledztwo stwierdziło, że asfaltowa powłoka ulicy **stopiła się wskutek upału i wydzieliła cienką warstwę cieczy.** Część tej cieczy dostała się na szyny i wyoliwiła je tak dalece, że koła tramwaju nie mogły się na nich zatrzymać, nawet przy użyciu hamulców.

W bardzo dziwny sposób zginął w ubiegłym roku porucznik W. Maier z szwajcarskiego wojska związkowego. W czasie lotu nad Alpami **zawiódł nagle motor i lotnik musiał się ratować skokiem ze spadochronu.** Skok udał się doskonale i porucznik wylądował w odległości kilkuset metrów od miejsca skoku, pozornie bezpiecznie, na stoku góry. Ale wtedy zdarzyła się rzecz niezwykła. Opuszczony przez porucznika samolot leciał dalej i spadł wkońcu na to samo zbocze góry, **dokładnie w tem samem miejscu, w którem wylądował na swoim spadochronie lotnik.** Część śniegu, pokrywającego wzgórze, oderwała się, zamieniła w lawinę, która **zasypała pilota,** napróżno usiłującego umknąć z miejsca swojej śmierci.

Lotnicy, którym w maszynach wydarzy się niespodziany defekt, muszą się szybko decydować, jeśli nie chcą ulec losowi. W jeszcze wyższym stopniu musiał okazać szybkość decyzji niejaki Peter Burnand w Sheffield w Anglji, który w czasie czyszczenia okien w pewnej wielkiej fabryce, **poślizgnął się i miał runąć na dół,** bo pod nim znajdował się **piec z roztopionym metalem.** Jedynym przedmiotem, który mógł go uratować od tego strasznego grobu był **drut elektryczny, naładowany prądem o sile 1200 volt.** Burnand zdecydował się na drut i wybór jego okázał się trafny. Ponieważ wisiał zupełnie wolno na drucie, **prąd elektryczny nie wyrządził mu żadnej szkody.** Natychmiast pośpieszyli mu z pomocą koledzy, którzy przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności uwolnili go z niebezpiecznej sytuacji.

Nierzadko odgrywają również zwierzęta decydującą rolę w czasie wypadków. Najdziwniejszym jest chyba wypadek, który wydarzył się niedawno: **oto ryba zabiła rybaka.** I to zastrzeliła go ze strzelby. Niejaki Charence Geno z Ontario w Kanadzie złowił na wędkę wspaniałą wielką rybę i wrzucił swoją zdobycz do małej łódki, z której łowił. Na dnie łódki leżała naładowana strzelba. Wskutek gwałtownych ruchów żyjącej jeszcze ryby, **linka wędki omotała się dokoła kurka strzelby, która wypaliła.** Kula trafiła Gena w serce, powodując natychmiastową jego śmierć.

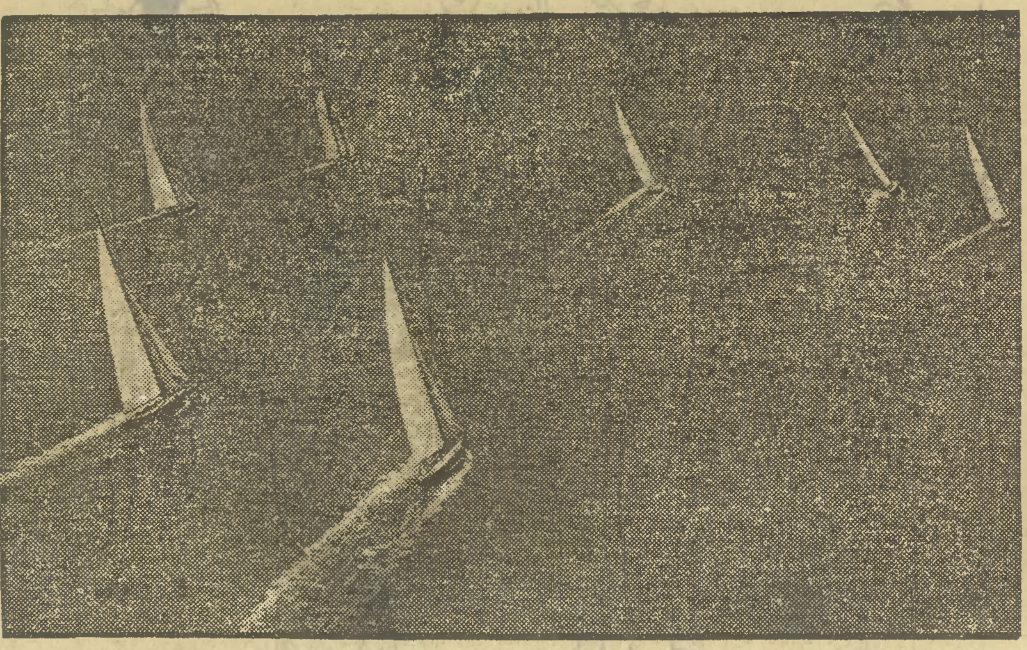
Zwierzęta jako mordercy znane są jeszcze w dwu innych wypadkach. Młody kot potrącił opartą o ścianę nabitą strzelbę, która **wypaliła i zabiła małą córeczkę właściciela.** W drugim wypadku kogut farmera, zajętego właśnie urządzaniem na swojem podwórzu samostrzałów przeciw złodziejom, przeleciał nad sznruem i pociągnął zań, a nabój śrutowy, który **ugrzązł farmerowi w mózgu,** spowodował natychmiastową jego śmierć.

Osobliwa przygoda spotkała żonę pewnego farmera w Texas, Jesie Dear. Z okna swego domu spostrzegła ona nagle ze zdumieniem, że **drewniane pale nowego płotu z drutem kolczastym dymią się,** że z drutów wyskakują iskry i że sucha trawa pali się wesoło dokoła płotu. Pani Dear wybiegła z domu, ażeby ugasić ogień, wylewając nań wodę z wiadra. Gdy woda kropnęła szerokim łukiem na płot, żona farmera uczuła potężne uderzenie prądu elektrycznego, które **powaliło ją na ziemię.** Okazało się później, że w pewnej odległości od podwórza spadł drut przewodu elektrycznego na drut kolczasty płotu i naładował go elektrycznością, a łuk wody, rzucony przez panią Dear, przeniósł elektryczność na nią.

Nowa afera przemytu broni.

Paryż, (PAT). „Matin" w depeszy z Havru sygnalizuje nową aferę przemytu broni do Francji. Przed kilku dniami przybył mianowicie na dworzec w Hawrze wagon belgijski, zawierający rzekomo skrzynie, wypełnione rurami glinianemi. Skrzynie te zostały wyładowane na samochód ciężarowy. W drodze policja zatrzymała samochód i przeprowadziła rewizję. Okazało się wówczas, że wszystkie skrzynie zawierały **karabiny maszynowe.** Dziennik twierdzi, że wyladowane niedawno w Rouen 60 skrzyń, w których rzekomo miały się znajdować stalowe rury, w rzeczywistości zawierały broń.

Wielkie regaty żeglarskie w Anglji.



W Coves w Anglji rozpoczęły się regaty żeglarskie, w których biorą udział najwybitniejsi żeglarze z całej Europy.

Amerykańskie „bieda-szyby"

olbrzymiem przedsiębiorstwem o miljonowych dochodach.

Gdy kryzys amerykański skłonił właścicieli kopalń węgla w Pensylwanji do ich unieruchomienia, pozostało przeszło 8.000 bezrobotnych górników. Ludzie ci, skazani na śmierć głodową, rozpoczęli na własną rękę eksploatować w prymitywny sposób małe szyby, wydobywając z nich węgiel w koszach lub skrzynkach blaszanych i sprzedając pokątnym handlarzom.

Takie były początki, znane i w Polsce pod nazwą „bieda-szybów". To co nastąpiło w ciągu dalszych czterech lat, nosi już stempel amerykański. Dziś nielegalna eksploatacja węgla w Pensylwanji zatrudnia około **30 tysięcy górników i tysiące handlarzy i woźniców.** Setki miast i wsi zaopatruje się wyłącznie w ów „kradziony węgiel".

Jest to dzieło organizacji, stopniowo i spontanicznie tworzącej się dokoła nowego przemysłu. Zamiast płytkich szybików, z których sznurem wyciągano kosz, pracują fachowo zagospodarowane szyby do 100 m. głębokości. Sprowadzono maszyny, zaangażowano techników.

Do większych miast ciągną karawany wozów. Nowy Jork w zimie 1934-35 zużył 2.500 tonn tego węgla. Nic dziwnego, jego cena jest o 2 dolary niższa na tonnie, a przekupnie docierają do każdego domu.

Co na to władze? Oczywiście, naglone przez przemysłowców, wystąpiły do walki. Zaczęły się represje i aresztowania na drogach (w rejon górniczy nie miano ochoty się zapuszczać). — Wówczas handlarze weszli w porozumienie z personelem przydrożnych stacyj benzynowych, otrzymując za ich pośrednictwem wszelkie wskazówki o ruchach i planach policji drogowej. Potem wprowadzono przepis, że każdy wóz z węglem, wjeżdżający do miasta, musi się wykazać fakturą i dowodem zważenia. W tej chwili małe drukarnie zabrały się do podrabjania faktur, a stacje benzynowe zainstalowały wagi i poczęły wystawiać żądane świadectwa za małą opłatą.

Organizacja posiada własne czasopismo, zdolnych adwokatów na wypadek „przykrości", a nawet zdobyła jakoś przychylność niektórych wpływowych polityków. Jej roczny rozwój obliczają na **30 miljonów dolarów.**

Ale i tutaj występują już pierwsze objawy zwyrodnienia. Nad górnikiem stopniowo zdobywa przewagę sprężysty i bezwzględny handlarz. Wiążąc się w spółki, poczyna dyktować warunki. Usiłuje powiększyć swój zysk kosztem zarobku robotniczego. Poszczególne spółki rozpoczynają walkę konkurencyjną, operując przekupstwem, wymuszeniem, terorem. Niedługo może dojść do tego, że górnicy, którzy uruchomili ów szczególny przemysł, zostaną redukowani przez zmowę pośredników, a szyby zamykać się będzie, aby nie psuły interesu. Nie trzeba dodawać, że za handlarzami kryje się cień właścicieli terenów węglowych, usiłujących tą drogą rozsadzić groźną konkurencję.

Dramat w rodzinie belgijskiej.

Burmistrz zamordował żonę i czworo dzieci.

W belgijskiem miasteczku Listerweld rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padło pięć osób. W południe komisarz policji został zawezwany do telefonu i otrzymał rozkaz od burmistrza, stawić się natychmiast w mieszkaniu swego przełożonego.

Gdy urzędnik przybył do bramy jego domu, burmistrz wyszedł na jego spotkanie i oświadczył mu spokojnie:

— Zawezwałem pana, bo cała moja rodzina umarła!

Potem wprowadził komisarza policji do sypialni, gdzie **leżał trup pani Baert z głową rozszczepioną przez cios siekiery.** W następnym pokoju leżeli dwaj synowie burmistrza, którzy zginęli w ten sam sposób. Wreszcie Baert wprowadził komisarza do salonu, gdzie wisiały ciała jego obydwóch nieletnich dziewcząt, które nieludzki ojciec najpierw bił do nieprzytomności a potem powiesił.

Komisarz policji, widząc, że ma do czynienia z obłąkanym, poprosił burmistrza grzecznie do urzędu, żeby „spisać protokół". Tam Baert został obezwładniony i odstawiony do Bruges, pod silną eskortą, bo wzburzony tłum chciał go zlinczować.

Po przesłuchaniu okazało się, że Baert **popełnił swą zbrodnię w ataku szału.** Dziś sobie już nic nie przypomina i domaga się natarczywie, by go wypuszczono do domu, bo „żona czeka z obiadem".

Baert, który kilka godzin przed tragedją brał jeszcze udział w posiedzeniu rady gminnej, zostanie odstawiony do domu obłąkanych w Brukseli.

Właściciele młynów trzech kresowych powiatów obradowali w Chojnicach.

Przemysł młynarski przeżywa obecnie ciężki kryzys i woła o ratunek na równi z rolnictwem.

Chojnice. W ub. dniach odbyło się w sali p. Urbana walne zebranie właścicieli młynów gospodarczych i handlowych z powiatów tucholskiego, sępoleńskiego i chojnickiego, zrzeszonych w Związku Korporacyj Młynów Gospodarczych na województwo pomorskie. Zagaił zjazd sekretarz Związku p. Praźniewski z Tucholi, który po przywitaniu przedstawiciela naszej redakcji wygłosił dłuższy referat na temat obecnej sytuacji właścicieli młynów. Mówca zobrazował dobitnie ciężkie położenie właścicieli młynów, których egzystencja związana jest ściśle z rolnictwem. Przez ustawę oddłużeniową poniósł przemysł młynów gospodarczych duże straty, gdyż w okresie przedżniwnym rolnicy kredytowali w młynach i gdy mieli spłacić długi, przeszkodziła temu ustawa. Wreszcie sprawa podatkowa trapi najbardziej młynarstwo. Urzędy skarbowe nie zaliczają do strat 5 proc. rozkurzu i ściągają podwójnie podatek obrotowy od przemiału. Obecne położenie jest takie, że bardzo wiele młynów jest od dłuższego już czasu nieczynnych i skoro czynniki miarodajne nie pośpieszą natychmiast z pomocą, wiele młynów gospodarczych wejdzie w ruinę zupełną, przed którą obecnie stanęło. Oprócz podatków i inne daniny są ciężarem znacznym, a poza tem także anonimowy hande', t. zn. składnice wymiany mąki, uprawiające brudną konkurencję. Ciężkie położenie w rolnictwie zmusiło właścicieli młynów do obniżenia taryfy od przemiału.

Po bardzo ożywionej dyskusji uchwalono pobierać za przemiał 50 kilo żyta 20 funtów mąki w młynach parowych, zaś 17 funtów w młynach wodnych i odległych. Projekt pobierania ekwiwalentu za przemiał w gotówce, upadł z powodu wielkiego zubożenia w rolnictwie.

Omawiano jeszcze szereg spraw organizacyjnych poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję, domagającą się przyśpieszenia terminu wejścia w życie rozporządzenia o normach przemiału żyta i pszenicy dla województwa pomorskiego i poznańskiego.

Groźny pożar pod Tczewem.

Tczew, 31. 7. Onegdaj w godzinach popołudniowych na strychu domu mieszkalnego wdowy Anieli Tomaszewskiej, zamieszkałej w Rakówcu (pow. Tczew) wybuchł groźny pożar, którego ogniste języki, podsycane silnym wiatrem, w ciągu zaledwie kilkunastu minut objęły cały dom mieszkalny. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona wskutek braku dostatecznej ilości wody. Pastwą rozszalałego żywiołu padły cały dom mieszkalny wraz z umeblowaniem, garderobą, bielizną i sprzętami domowemi jak i przybudówka wraz z maszyną do krajania sieczki.

Prowizorycznie obliczone szkody wynoszą około 20.000 zł. Szkody dały się bardzo we znaki pogorzelczyni Tomaszewskiej, która ubezpieczona jest zaledwie na 1600 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy komina. Śledztwo w toku.

Nie sprowadzać lekarstw z Gdańska

bez zezwolenia władz polskich.

Warszawa, 1. 8. (el. wł.). Polskie urzędy celne zatrzymują od pewnego czasu przy segregacji zagranicznych przesyłek listowych większą ilość listów, nadanych w Gdańsku, a zawierających lekarstwa bez etykiet, próbki lekarstw oraz lekarstwa, niewymienione w wykazach środków leczniczych, dozwolonych do obrotu w Polsce.

Lekarstwa te przesyłane są z Wolnego Miasta Gdańska pod różnemi prywatnemi adresami w Polsce i to zazwyczaj przez anonimowych nadawców w Gdańsku.

Według obowiązujących przepisów, specyfiki farmaceutyczne, wyrabiane poza granicami Polski, wolno sprowadzić do handlu tylko po uprzedniem uzyskaniu na to zezwolenia, przyczem każdy specyfik musi być zaopatrzony w etykietę. Ministerstwo Skarbu zarządziło, że gdańskie przesyłki pocztowe, zawierające lekarstwa i specyfiki farmaceutyczne, zatrzymane przez urzędy celne, mają być przekazywane urzędom wojewódzkim (inspektorom farmaceutycznym) do dalszego urzędowania.

Dziennikarz w rękach bandytów



Były sekretarz Lloyd George'a, a obecnie przedstawiciel prasy angielskiej w Chinach Gareth Jones, został porwany przez bandytów, którzy żądają za niego okupu — 100 tys. dolarów i 200 karabinów Mauzera.

Polskie okręty na morzach.

Warszawa, 1. 8. (PAT). **S/S „Polonia" odszedł z Haify do Konstanzy** dnia 30 ub. m., zabierając 277 pasaóerów i 63 worki poczty.

S/S „Pułaski" przybył dnia 30 lipca z Gdyni do Nowego Jorku i wyokrętował 376 pasażerów. Dnia 2 sierpnia statek odjedzie z Nowego Jorku do Gdyni.

S/S „Kościuszko" odszedł dnia 30 lipca z Gdyni na wycieczkę do Kopenhagi i na Bornholm. W wycieczce tej bierze udział 600 osób, w tem członkowie zbiorowej wycieczki Ligi Morskiej i Kolonjalnej z Katowic oraz Verband der deutchen Katholiken in Polen. Powrót statku do Gdyni przewidziany jest na 3 sierpnia. Dnia 6 sierpnia „Kościuszko" wyjeżdża na dłuższą wycieczkę „Po Morzu Północnem".

Przedstawiciele przemysłu rybnego i rybaków radzą.

W poniedziałek, 29 lipca odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej zebranie przedstawicieli rybaków i przemysłu rybnego, którego zadaniem miało być rozpatrzenie obecnego katastrofalnego położenia tych dwóch branż gospodarczych na wybrzeżu. W zebraniu, zagajonem przez dyrektora Izby P.-H. p. mgr. Kawczyńskiego wziął też udział dyrektor Urzędu Rybackiego p. Hryniewicki, syndyk Związku Wędzarników p. Kunert i dyrektor Zjednoczenia Rybackiego p. Żyłkowski.

Po zagajeniu przewodnictwo konferencji objął p. Żebrowski, właściciel wędzarń ryb w Jastarni. Wygłoszono potem trzy referaty, a to p. Kunert **o położeniu obecnem przetwórczego przemysłu rybnego,** p. Żyłkowskiego niezwykle mętne i bałamutne zilustrowanie działalności Zjednoczenia Rybackiego, a które on stale nazywał, nie wiadomo na jakiej podstawie „Spółdzielnią Rybacką" jakkolwiek organizacja ta nie ma nic wspólnego z zasadami spółdzielczości, wreszcie p. Anastazy Konkel, prezes Stowarzyszenia Zawodowego Rybaków, przedstawił opłakane położenie rybaków wybrzeża polskiego.

Tak wywody dwóch pierwszych prelegentów, jak również cała dyskusja jaka się wywiązała z tych referatów, obracała się około jałowych oklepanych już, frazesów o szkodliwych polsko-gdańskich umowach gospodarczych, o nieuczciwej konkurencji gdańskiej, poza tem p. Kunert podkreślił niekorzystne taryfy przewozowe dla ryb świeżych i wędzonych. Dopiero osoby nie związane bliżej z rybactwem i przemysłem rybnem, a to red. Nowacki i red. Mistat ujęli sprawę z innego kąta widzenia. Pierwszy podniósł niedostateczność propagandy dla morskiej ryby i zupełny brak organizacji sprzedaży na rynku krajowym, drugi zaś wytknął jednostronność przemysłu rybnego, ograniczającego się tylko do wędzarnictwa ryb i to przeważnie szprotów oraz wyrobu konserw rybnych, natomiast inne gałęzie przemysłu rybnego, jak produkcję tranu rybiego, ryb suszonych, kleju i żelatyny, wreszcie mączki rybnej, które mogłyby w wielkiej mierze ożywić przemysł i rybołówstwo, pozostały u nas nietknięte.

Lwią część winy zaniedbania tego przemysłu przypisuje mówca zbiurokratyzowanym metodom państwowych banków, które nie mają dostatecznego zrozumienia dla jakiejkolwiek inicjatywy w tym kierunku. Bank Rolny uważa, że służy tylko celom rolniczym, a zatem rybołówstwo i przemysł rybny nie należą do jego kompetencji, zaś o sposobach pomocy kredytowej B. G. K. pisaliśmy już przy innej sposobności.

Dla organizacji zbytu ryb morskich na rynku wewnętrznym uważa red. Mistat za konieczne urządzenie nietylko w porcie, lecz i w ważniejszych centrach rozsprzedaży ryb urządzenie chłodni, które dałyby możność magazynowania ryb świeżych jak również wędzonych.

Również i koleje państwowe winnyby się zaopatrzyć w większy tabor wagonów-chłodni, dla przewozu ryb świeżych, jak to jest w Niemczech, Anglji i innych państwach nadmorskich.

Tych zagadnień niestety, nie poruszył żaden z fachowców, a główne ich postulaty szły w kierunku stosowania najostrzejszych represyj wobec konkurującego przemysłu rybnego i rybołówstwa gdańskiego.

GDYNIA.

Rektor i słuchacze Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni zwiedzili Wystawę Przemysłowo-Rzemieślniczą. Wystawę Przemysłowo-Rzemieślniczą w Gdyni zwiedziła większa grupa słuchaczek i słuchaczy Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni, z rektorem Kolegjum prof. dr. Tadeuszem Hilarowiczem wraz z małżonką na czele. Wśród zwiedzających byli przedstawiciele samorządu z poszczególnych miast Polski i pokaźna liczba gości zagranicznych. Pierwszy ten poważniejszy pokaz wytwórczości naszej wywarł na zwiedzających wrażenie dodatnie. Gości powitał krótkiem przemówieniem dyrektor wystawy p. Józef Gendaszyk, obrazując prace organizacyjne na cele wystawy. Goście przez dłuższy czas oglądali dokładnie wszystkie eksponaty, zakupując przy tej sposobności sporo pamiątek, zwłaszcza ceramiki kaszubskiej Fr. Necla z Chmielna.

Krążownik niemiecki w Gdyni.

Gdynia, 1. 8. Dnia 22 sierpnia br. **przybędzie do Gdyni z rewizytą do polskiej marynarki wojennej krążownik niemiecki „Koenigsberg".**

Potworna morderczyni dziecka

chciała w areszcie popełnić samobójstwo.

Warszawa. Policja warszawska przeprowadziła obławę na Powiślu, ul. Ogrodowej, w Al. Ujazdowskich i Jerozolimskich, na Saskiej Kępie oraz na wszystkich dworcach kolejowych i w parkach miejskich. Poza tem przeprowadzono rewizje w wielu podejrzanych lokalach. Celem tej obławy było wyśledzenie morderczyni dziecka Silbtszterajnów, wykradzionego w Ogrodzie Krasińskich. Na podstawie zeznań świadków, kobieta, która dokonała morderstwa niemowlęcia, może liczyć około 23—24 lat i odznacza się wybitną urodą.

Warszawa, 1. 8. (tel. wł.) Wczoraj rano przewieziono z Sochaczewa do Warszawy 28-letnią Stanisławę Szymczakównę, morderczynię 7-miesięcznego dziecka krawca Sapirsteina. Dalsze dochodzenie w tej sprawie przekazano warszawskim władzom sądowo-śledczym pod nadzorem prokuratora Missumy.

Osadzona wczoraj rano w areszcie urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej Szymczakówna, pragnąc pozbawić się życia, połknęła agrafkę. Wezwano pogotowie, które przewiozło ją do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie dokonano natychmiastowej operacji. Po zabiegu tym osadzono ją z powrotem w areszcie.

Rozmowy min. Becka.

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.). Minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck przyjął w dniu wczorajszym posła Estonji w Warszawie, p. Hansa Markusa.

Sztandar dla 7 pułku strz. konnych funduje kapłan polski z Ameryki.

Poznań. Na obiedzie żołnierskim w 7 p. strz. k. w Poznaniu przemawiał ks. kanonik Stan. Kruczek z Ameryki, który wyraził gotowość ufundowania nowego sztandaru dla tego pułku. Wiadomość ta została przyjęta z entuzjazmem. Ks. kan. Kruczek jest wielkim przyjacielem wojska polskiego, o którem przemawia w Ameryce w natchnionych prelekcjach, oddając wielką usługę propagandzie Polski zagranicą.

Z Poznania do Leszna przenosi się zasłużona działaczka społeczna.

Poznań. Odznaczona złotym Krzyżem Zasługi i medalem miasta Poznania „za pracę i zasługi" znana działaczka społeczan, przełożona Zakładu SS. Elżbietanek, S. Konstancja Tużyna, przenosi się z Poznania do Leszna, gdzie po latach znojnej pracy pragnie zaznać zasłużonego wypoczynku. Najważniejszym czynem życia Siostry Tużyny było utworzenie szkoły gospodarstwa dla dziewcząt i ochronki dla biednych dzieci.



— Jakże tam, panie Franciszku, z pańską kandydaturą?

— Redaktor chciałby tak łapu-capu. Robi się. Naturalnie — pomalutku.

— Od czego pan zaczął?

— Naturalnie od Gieryna.

— Mów pan jaśniej!

— To znaczy: kupiłem sobie „Ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu" ze wstępem Cara i Podoskiego.

— No i...?

— No i studjuję. Bo mandatarjusz, czyli piastujący mandat, musi mieć wszystko w jednym paluszku. Przyszli takie czasy, że wiedza — to grunt.

— A pan ma odpowiedni zasób wiedzy?

— Tyle co potrzeba kandydatowi, mam. Gorzej, gdybym musiał wybierać do Senatu.

— Jakto?

— Ano tak: Wyborca do Senatu — artykuł 2, strona 92 — musi mieć albo zasługi osobiste uwieńczone orderem, albo cenzus naukowy, albo zaufanie obywatelskie — znowuż uwieńczone honorową godnością prezesa, radcy etc. Przyznam się, że ani jednego z tych warunków nie posiadam. Jestem wprawdzie prezesem „Elizejskiego Klubu Bridżystów", mam też odznakę POS, ale Komisarjat Wyborczy mocno kwestjonuje oba te warunki. A co do wykształcenia, to miałem kiedyś, za dobrych czasów, dyplom, ale — redaktor wiesz, jak to w czasie tych bolszewickich awantur — gdzieś w Saratowie czy w Tomsku... ...Dobrze jeszcze, że człowiek całą głowę wyniósł. Powiadam redaktorowi: cały majątek — 3000 mórg, śliczne zabudowania, klejnoty rodzinne — wszystko djabli wzięli.

— Już nieraz tem się chwaliłeś, panie Franciszku. Mówże pan dalej o wyborach!

— Słusznie, słusznie! Otóż — jak redaktor widzisz — nie mam prawa wybierać do Senatu; zato mogę być do Senatu wybranym. A tak! Bo art. 4 głosi:

„Prawo wybieralności do Senatu służy (!) każdemu obywatelowi, mającemu prawo wybierać do Sejmu, który przed dniem zarządzenia wyborów do Izb Ustawodawczych ukończył lat 40".

A dalej uzupełnienie:

1. Senatorem może być każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu, **choćby nie miał czynnego prawa wyborczego do Senatu".**

— Ciekawe!

— Rzeczywiście ciekawe. Wynika z tego, że wybierający senatora musi mieć order, akademickie wykształcenie lub godność, świadczącą o obywatelskiem zaufaniu względem wyborcy, a kandydat na senatora zgoła nie potrzebuje ani orderu, ani cenzusu naukowego, ani zaufania obywateli.

— Panu to się oczywiście nie podoba?

— Przeciwnie! Przecież wolę być wybranym na senatora niż sam jakiegoś bubka senatorem kreować. Co za zysk z wybierania? Ten kawałek wyborczej kiełbasy? Wszak Ordynacja jasno się deklaruje w tym sensie: Wyborcą do Senatu Franciszek być nie może, ale wybranym do Senatu Franciszek być może.

— Więc pan Franciszek kandyduje do Senatu?

— Rozumie się, redaktorze. I innym tak poradziłem.

— Komuż naprzykład?

— A — była tu u mnie pewna starsza kobieta ze swoim bratem — także ze sędziną na włosach. Oboje już z pewnością po siódmym krzyżyku.

— Chcieli informacyj wyborczych od pana?

— Właściwie nie. Przyszli ogromnie rozżaleni.

— Co za powód rozżalenia?

— Zaraz się redaktor dowiesz. Najsamprzód zacna kobiecina się żali: „Mam, proszę pana — powiada — dziewięciu synów. Chłopy jak dęby, a wszystkie kształcone. Bo to — powiada — z mężem nieboszczykiem od gębyśmy se odejmowali, byle ino dzieci szkoły pokończyły. No i teraz jużci to potomstwo moje ma prawo wybierać do Senatu, a ja, co-m ich na świat wydała, hodowała i Państwu dzielnych zuchów przysporzyła, ja, ich rodzicielka, nie mam prawa wiedzieć, kto jest godny krzesła senatorskiego, a kto niegodny. Tak, tak — powiada — siwy włos, doświadczenie, znajomość życia i ludzi, nie stoi dzisiaj za ten złamany kijaszek; ino papirek musi być, żeś edukowany".

— Doprawdy rozczulające!

— Słuchaj redaktor dalej! Potem staruszek się skarży: „Podobnie ze mną, panie łaskawy — powiada. — Prócz córek dochowałem się trzech synów. Na oficerów ich wykierowałem. Ordery mają — a jakże! Ano — powiada — będą wybierać. A ty, ojcze, co się synami poszczycić możesz, grzej stare kości przy piecu. Od polityki ci wara!"

— I jak pan oboje pocieszał?

— Mówiłem, że to wielka satysfakcja tak ładnie dzieci wychować. A oni naraz wybuchnęli: „Ale gdzie ten nasz honor? Przecie to ujma, żeli synów dopuszczają do urny, a starszych, co dawniej wybierali, teraz prek odpychają. Słychane to rzeczy?!"

— Byłeś zatem w kłopocie, panie Franciszku, jak ich słuszny żal ukoić?

— Ja w kłopocie? Przyszły senator w kłopocie? Co też redaktor pleciesz? Odpowiedziałem poprostu jak Salomon.

— To znaczy, jak?

— Wspomniałem przecież, że poradziłem im kandydować, skoro ich pozbawiono prawa wyborczego.

— To pan zrobił bardzo nieładnie. Fe! To zakrawa na drwinki z sędziwego wieku. Nie spodziewałem się po panu takiego nietaktu, mości senatorze in spe.

Premjowanie książeczek oszczędnościowych.

Dnia 30 lipca odbyło się w P. K. O. pierwsze publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane serji III-ciej.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1935 r.

Premja zł 1000 padła na nr. 154138.

Premje po zł 500 padły na n-ry: 152776 161587 171973 174931 174967 176632 180823 186281 191104.

Premje po zł 250 padły na n-ry: 151120 152852 153106 153617 154657 155468 156699 159535 166342 168732 169429 169606 172482 173267 175120 178181 179620 181202 181322 182728 183154 186609 190130.

Premje po zł 100 padły na n-ry: 150187 150276 150620 151426 151847 152665 153175 153305 154231 154949 155003 155432 156671 157365 157581 158001 158263 158614 158659 158876 159450 159626 160642 160770 160874 162632 162667 163151 163391 164519 165730 165857 166622 166746 168091 168200 169193 169201 169432 169600 171023 171131 171205 171326 171984 172110 172181 172557 173684 173717 174072 175101 175110 175644 176808 177297 177941 178501 179167 181445 181725 182166 183608 183632 183865 184665 185066 186614 187301 187368 188398 190246 190833 190963 191406 191511.

Ogółem padło 109 premij na łączną kwotę 18.850 zł.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premj. serji III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 1 sierpnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Piotra w okowach.
Jutro: Najśw. Marji Panny Anielskiej.
Wschód słońca o godzinie 4.18.
Zachód słońca o godzinie 19.54.

Stan pogody.

Czy zmiana na lepsze?

Przez cały dzień wczorajszy **trwało zimno i niemal nieustanny deszcz.** Bydgoszcz i Pomorze należały do najbardziej pod tym względem upośledzonych ziem. Większe rozpogodzenia wystąpiły w dzielnicach południowych, wszędzie indziej natomiast **było przeważnie pochmurno i przepadywał drobny deszcz. Dość obfite deszcze spadły na Pomorzu i Wileńskiem,** mniejsze ogarnęły Wielkopolskę i dzielnice środkowe.

Dzisiaj na południu kraju naogół dość pogodnie przy zmiennem zachmurzeniu nieba. Umiarkowane wiatry zachodnie.

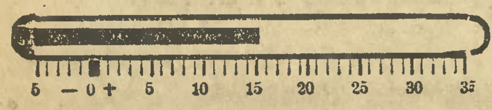
W Bydgoszczy od rana dzisiaj pochmurna. Trochę cieplej. Na deszcze się nie zanosi.

Sierpień — zdaje się — będzie łaskawszy dla nas od lipca. W każdym razie tak zapowiadają wszelkie znaki na niebie i ziemi, no i P.I.M.

Powrotu upałów oczekiwać możemy nie prędzej jak w przyszłym tygodniu. Tak więc początek sierpnia będzie okresem powrotu do pogody odpowiadającej porze letniej.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 29. VII. — 4. VIII. 1935.

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon nr. 385.

2) Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, telefon nr. 1962.

3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, telefon nr. 146.



POGODA.

Taka, jak jest, pogoda
nikomu otuchy nie doda.
Jesteśmy przygnębieni,
że jak kryzys — to na całej linji...
Nawet człek syty nosem kręci —
a cóż dopiero malkontenci...
Na targu pewna babina
stare czasy wspomina:
„Za Niemca tak nie bywało,
żeby dzień i noc lało!"

Ktoś twierdzi a propos pory,
że wszystko przez te wybory...

Jak to jest jednak świetnie,
że deszcz, kiedy chce, to tnie —
bo coby było, gdyby się
pogodę wybierało według widzimisię?
z najrozmaitszych ludzkich wymagań
powstałby chyba... huragan.

Kolec.

Na marginesie.

Jesteśmy biednym krajem. Trudno — z tem się trzeba pogodzić. Zresztą ubóstwo podobno nie hańbi.

Mówi się u nas często o bogactwach naturalnych, których mamy jaką taką obfitość. Mówi się o wzrastającym majątku państwa i zmniejszającem się zadłużeniu. Nie chce się tylko mówić o tem, co najważniejsze. A mianowicie o katastrofalnie niskiej stopie życiowej przeciętnego Polaka, a co zatem idzie — o niezmiernie małem spożyciu produktów, nietylko już przemysłu, ale i większości ziemiopłodów.

Właściwie wszelkie słowa są tu zbędne. O wiele wymowniejsze, a przytem objektywniejsze, są cyfry, których dostarcza Mały Rocznik Statystyczny na rok 1935. Pożyteczna to i pouczająca publikacja. A ze wszystkich licznych rubryk najbardziej na uwagę zasługują te, które charakteryzują właśnie stan spożycia u nas i u innych.

Wartoby w całości podać tu tablice, obrazujące spożycie rozmaitych artykułów, zarówno w poszczególnych dzielnicach Polski, jak i w różnych krajach.

I tak na 1 mieszkańca wypada rocznie w województwach zachodnich 1.352 kg. węgla, we wschodnich tylko 21 kg.! W całej Polsce konsumcja węgla spadła na głowę mieszkańca z 1.041 kg. w 1929 r. do 464 kg. w 1933 r.!

W skali międzynarodowej przodujemy tylko w spożyciu dwuch artykułów: żyta i ziemniaków. Pożywienie ubogich! Natomiast cukru spożywa Duńczyk rocznie 58 kg., Polak 9,8 kg.; kawy: Duńczyk — 7,6 kg., Polak — 0,2 kg.; herbaty: Anglik — 4,44 kg., Polak — 0,06 kg.; wina: Francuz — 157 litrów, Polak — 0,1; wódki: Francuz — 2,57 l., Polak — 1,31 l.; piwa: Belg — 209 l., Niemiec — 59 l., a Polak tylko 5,3 l.; prądu elektrycznego: Szwajcar — 1.219 Kwh., Polak — 79 Kwh.

I wszystkie inne pozycje wyglądają podobnie. Najtragiczniej bodaj przedstawia się spożycie mydła, ale to już jest sprawa, która zasługuje na osobne omówienie.

Wogóle ta statystyka jest dla nas nielitościwie smutna. Wykazuje nietylko to, że pozostajemy pod względem spożycia daleko poza innemi krajami, ale jeszcze i to, że cofamy się na tym odcinku zdecydowanie. Spożycie przeważnej części artykułów zamiast się zwiększać, zmniejsza się ciągle. Poprostu wydaje się, że już gdzieniegdzie wracamy do stanu barbarzyństwa. Oczywiście, że taka sytuacja oddala od nas ciągle szczęśliwy moment wyjścia z kryzysu.

A dlaczego tak się dzieje? Dużoby o tem można mówić. Starczy jednak spojrzeć na kolumny cyfr, by przekonać się, że najgorzej przedstawia się spożycie artykułów, których produkcja jest skartelizowana.

Takich prostych wniosków można z nudnych cyfr wysnuć więcej. Trzeba się tylko niemi zainteresować, no i chcieć myśleć kategorjami społecznemi, a nie wyłącznie kapitalistycznemi.

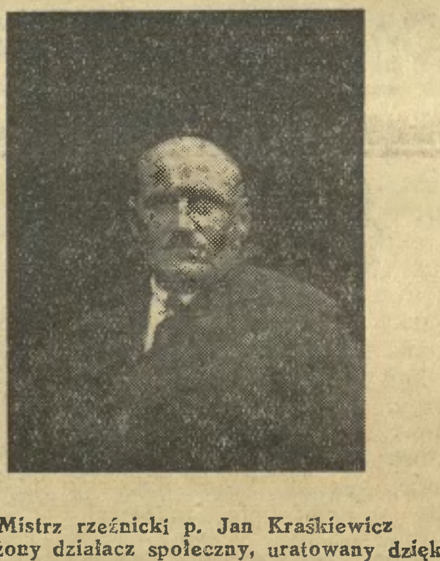
Kula rewolwerowa w głowie rzeźnika

Opatrzność Boska czuwała nad ciężko rannym. — Wyjęcie kuli spowodowałoby niechybną śmierć.

(ak) Prawdziwym cudem i zrządzeniem Opatrzności Boskiej nazwać można ocalenie od śmierci zasłużonego działacza społecznego **mistrza rzeźnickiego p. Jana Kraśkiewicza z Dąbrowy Chełmińskiej,** pow. chełmińskiego, który przed czterema laty padł ofiarą bestjalskiego napadu rabunkowego. Trzech bandytów pod pozorem sprzedaży świni u jednego z rolników w Grzynie skłoniło p. Kraśkiewicza do wyjazdu rowerem i w drodze do wsi znienacka napadli w lesie na rzeźnika, oddając doń kilka strzałów z rewolweru, przyczem jedna kula ciężko raniła p. Kraśkiewicza w głowę. Bandyci obrabowali następnie rzeźnika, zabierając kilkaset złotych oraz rower, poczem ulotnili się. Dopiero w godzinę po dokonanym napadzie rabunkowym przechodzący ścieżką leśną osobnik rozpoznał leżącego w wielkiej kałuży krwi bezprzytomnego rzeźnika i natychmiast zawiadomił rodzinę napadniętego o strasznem odkryciu.

Stan był beznadziejny i zawezwano księdza oraz lekarza z Unisławia. Jeszcze tego samego dnia przewieziono ciężko rannego do **kliniki chirurgicznej p. dr. Staemmlera w Bydgoszczy.** Prześwietlenie roentgenem wykazało, że **kula utkwiła głęboko w mózgu.** Operacja wyjęcia kuli zdaniem bydgoskiego chirurga byłaby zbyt niebezpieczną wobec fatalnego położenia kuli i niewątpliwie pociągnęłaby za sobą śmierć p. Kraśkiewicza. Tymczasem w ciągu pierwszych czternastu dni nastąpiło dalsze pogorszenie a przytomność odzyskiwał ranny w tym czasie bardzo rzadko. Po upływie dziesięciu dni zawezwano jeszcze **drugiego specjalistę chirurga dr. Lampe z Gdańska.** Lekarz ten w zupełności potwierdził opinję p. dr. Staemmlera, iż **operacja wyjęcia kuli musi pociągnąć za sobą niechybną śmierć.** Ponadto dodał p. dr. Lampe, iż podczas wojny światowej dokonano cały szereg tego rodzaju operacyj, ale zawsze miały one wynik śmiertelny.

Dalsze tygodnie przyniosły jednak **niespodziewane polepszenie** w stanie zdrowia i po czterech miesiącach, dzięki Opatrzności Boskiej p. Kraśkiewicz powrócił do zdrowia, tak, że po 30 latach samodzielnej pracy zawodowej, mógł



Mistrz rzeźnicki p. Jan Kraśkiewicz zasłużony działacz społeczny, uratowany dzięki Opatrzności Boskiej.

znowu z powodzeniem pracować w swem przedsiębiorstwie. Mimo **58 lat życia** i kuli rewolwerowej w głowie p Kraśkiewicz czuje się zupełnie dobrze. I dziwna ironja losu, na polach walki podczas wojny światowej nigdy nie został ranny, zaś w czasie pokoju kula bandyty spowodowała, iż śmierć zaglądnęła mu do oczu. Ocalał dzięki Opatrzności Boskiej.

Higjena pracy źródłem oszczędności.

Generalna dyrekcja szwajcarskich kolei związkowych wydała przed dwoma laty surowe zarządzenie ścisłego przestrzegania przepisów dotyczących **ochrony oczu przed urazami** wśród pracowników kolejowych. Zarządzenie to zostało wydane wskutek rosnącej z roku na rok liczby uszkodzeń narządu wzroku w warsztatach kolejowych, często kończących się ślepotą lub znacznem upośledzeniem widzenia. Poza stroną humanitarną, wypadki te pociągały za sobą duże straty materjalne, spowodowane koniecznością przyznawania rent ofiarom wypadków. Rozporządzenie nakazywało, aby robotnicy bezwzględnie nosili **okulary ochronne, lub byli chronieni odpowiedniemi zasłonami** wszędzie tam, gdzie powstają odłamki, iskry, albo też praca odbywa się przy rażącem oczy świetle, jak np. przy szwejsowaniu metali.

Wydane zarządzenia przyniosły nadzwyczajny efekt. W głównych warsztatach kolejowych, gdzie było najwięcej wypadków, już w pierwszym roku spadła liczba urazów oczu o 43%. W następnym roku spadła jeszcze niżej, bo o 60% w porównaniu z dawnemi stosunkami. Jest nadzieja, że w przyszłości uda się jeszcze więcej ograniczyć liczbę nieszczęśliwych ślepców i kalek.

Oto przykład, jak przy dobrej woli i niewielkim nakładem kosztów można zaoszczędzić wydatków na renty. Źródłem tych oszczędności jest higjena i bezpieczeństwo pracy.

— **Ukazał się już w sprzedaży** miesięcznik Polskiego Towarzystwa Astrologicznego, redagowany i wydawany w Bydgoszczy p. t. „Niebo Gwiaździste". Nr. 3 tego pisma zawiera dużo ciekawego materjału.

— **Zarząd okręgu V Sokoła komunikuje,** że zbiórka uliczna, przeprowadzona w dniu 16 czerwca br. przyniosła zł 367,85 i przy tej sposobności dziękuje serdecznie całemu obywatelstwu za łaskawe życzliwe poparcie, okazane sokolstwu. Czołem! Zarząd okręgu V: (—) A. Malczewski, prezes.

Rada Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

w sprawie wyborów do ciał ustawodawczych.

Wydział Rady Z. Z. P. przesłał nam następującą uchwałę z prośbą o umieszczenie:

Nowa ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu nakłada na organizacje zawodowe **obowiązek** brania czynnego udziału w wyborach do Izb Ustawodawczych.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie, zajmujące **stanowisko krytyczne w stosunku do nowych ustaw wyborczych** i dążąc do ich zmiany, stoi jednak na gruncie obowiązującego prawa.

Prawo bowiem jest fundamentem Państwa i ładu społecznego, a poszanowanie prawa jest obowiązkiem każdego obywatela.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie zawsze stało na gruncie prawa, kierując się w swej działalności interesem Państwa i warstwy pracującej. **Walkę o sprawiedliwość społeczną Zjednoczenie Zawodowe Polskie prowadziło i prowadzić będzie w granicach prawa.** Parlament jest **bardzo ważnym terenem walki o prawa i warunki bytu warstwy pracującej.** Dążąc do przebudowy ustroju gospodarczo-społecznego, **warstwa pracująca nie może wyzbyć się dobrowolnie wszelkiego wpływu na kierunek pracy ciał ustawodawczych,** lecz przeciwnie musi zdążać do posiadania swego przedstawicielstwa w parlamencie, by tą drogą **uzyskać wpływ na kierunek polityki Rządu szczególnie w zakresie spraw gospodarczych.**

Wychodząc z tych założeń, Rada Zjednoczenia Zawodowego Polskiego postanawia:

Zjednoczenie Zawodowe Polskie bierze udział w wyborach do ciał ustawodawczych, delegując swych przedstawicieli do zgromadzeń wyborczych i wysuwa swych kandydatów na posłów i senatorów.

Rada wzywa wszystkich członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego do wzięcia solidarnego udziału w wyborach.

Związane z wyborami prace Rada Zjednoczenia Zawodowego Polskiego przekazuje do wykonania Wydziałowi Rady.

*

Podobną uchwałę powziął także zarząd główny Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.

Złodzieje w Bydgoszczy nie próżnują.

Bogata kronika policyjna drobnych kradzieży.

Szmańda Cecylja, zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 10 zgłosiła kradzież garderoby męskiej i damskiej ze strychu, przechowanej w zamkniętej skrzyni.

Darein Józef, zam. przy ul. Sienkiewicza 31 zgłosił kradzież złotego zegarka, części rowerowych i różnej garderoby damskiej i dziecięcej przez jego syna.

Firma „Tornow" w Bydgoszczy przy ulicy Dworcowej 47 zgłosiła kradzież różnych części rowerowych, wartości ok. 300 zł przez niej. K. Wilhelma i G. Teodora z Bydgoszczy.

Kaczor Emilja, zam. przy ul. Pomorskiej 54 zgłosiła kradzież 20 zł gotówki z torebki damskiej w mieszkaniu w nieobecności poszkodowanej przez niej. W. z Bydgoszczy.

Rydelski Stan., zam. przy ul. Pomorskiej 58 zgłosił zgubienie książeczki wojskowej wydanej przez P. K. U. Bydgoszcz miasto.

Mory Donata, zam. przy ul. Seminaryjnej 8 zgłosiła kradzież jednej pary długich butów z czarnej skóry i prawidła, ogólnej wart. 95 zł.

Bakowski Stan., zam. przy ul. Stromej 10 zgłosił kradzież roweru rozebranego z piwnicy za pomocą wybicia szyby w okienku. Rower był marki „Pofabor", 2 opony, 2 dętki, 1 imadło. Ponadto sprawcy skradli 1 wannę emaljowaną, płaszcz granatowy, kilka worków i pęk kluczy.

Fojucik Franciszek, zam. w Ślesinie, pow. bydgoskiego, zgłosił kradzież dwóch rowerów, pozostawionych przed gmachem sądu grodzkiego w Bydgoszczy. Rowery zabezpieczono na łańcuch z kłódką. Drugi rower należał do brata poszkodowanego.

Loga Stanisław, zam. przy ul. Kujawskiej 9 zgłosił kradzież około 15 sukien różnego koloru i gatunku, oraz innej garderoby.

— **Odznaczenie zasłużonego działacza.** W sprawozdaniu z uroczystościowego zebrania Wojskowej Straży Kolejowej pominęliśmy nazwisko p. Wilhelma Bauma, prezesa Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich parafji św. Trójcy, również odznaczonego Krzyżem Zbrojnego Czynu za niedopuszczenie do wywozu mienia kolejowego przez okupantów.

„Nowiny Sportowe"

przyniosą szczegółowe wyniki mistrzostw wioślarskich Polski.

W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną na torze w Brdyujściu mistrzostwa wioślarskie Polski. Szczegółowe wyniki z tychże mistrzostw i innych niedzielnych wyników sportowych w kraju i zagranicą przyniosą już o godz. 7,30 w poniedziałek rano „Nowiny Sportowe". Cena „Nowin" 5 gr. Do nabycia w kioskach i u sprzedawców ulicznych.

Przygotowania do regat wszechpolskich w pełnym biegu

Zapach nowej farby w Brdyujściu.

Rozmowa z mistrzem Europy Vereyem.

Specjalny reportaż „Dziennika Bydgoskiego".

W niedzielę na torze w Brdyujściu regaty o mistrzostwo Polski — gwóźdź sezonu wioślarskiego, **jedno z najważniejszych wydarzeń sportowych w Polsce.**

Postanowiliśmy pojechać do Brdyujścia i zbliska przyjrzeć się przygotowaniom do regat, by wrażeniami swemi podzielić się z Czytelnikami.

Kilkuminutowa podróż samochodem. Stop! Jesteśmy na miejscu. Hangary i szatnie rozbrzmiewają życiem.

Sympatyczni, opaleni żołnierze 61 p. p. urzędują przy kuchni.

Szukamy Verey'a, który tradycyjnym zwyczajem przyjechał na tydzień przed regatami, by intensywnie trenować. Dowiadujemy się, że przyjechali już wszyscy Krakowianie. Również AZS. wileńskie jest na miejscu. A więc Plewakówna, Kepel. Spotykamy **Ustupskiego, który jest nieodłącznym towarzyszem Verey'a na dwójce.** Jest to człowiek, obdarzony dużą dozą humoru. Wogóle wszystko tryska humorem. Pytamy Ustupskiego, gdzie jest jego partner od wioślarskiego duetu.

— Ja go też właśnie szukam.

A więc szukamy wszyscy. Po drodze zwiedzamy trybuny, gdzie przekonujemy się **o pracach renowacyjnych magistratu.** Robotnicy siedzą na dachach i smolują. Praca wre.

Na lewo znów **odnawia się budynki Inspekcji Dróg Wodnych,** które w obliczu wielkiego dnia w Brdyujściu przybierają dostojnie odświętną szatę.

Z cypelku obok trybun do szosy wiedzie wykończony już prawie **most pontonowy dla publiczności.** Buduje go pluton pion. pod kierownictwem p. porucznika Jenerowicza dzięki uprzejmości p. gen. Thommée i p. pułk. Chmurowicza.

P. porucznik i p. dyr. Kitkowski, członek Komisji Organizacyjnej Regat BTW. z dumą pokazują nam, czego dokonano. Oto właśnie na warsztacie jest **tablica orjentacyjna,** która ustawiona będzie naprzeciw trybun. Dla wygody widzów na tej tablicy uwypuklane będą naocznie wszelkie posunięcia łodzi na poszczególnych torach. **Urządzenia do gigantofonów** zostaną zainstalowane już wkrótce.

Wokół kipi praca i słychać stuk młotków, gwar rozmów, **czuć zapach świeżej farby.** Typowa dla twórczej pracy radość sączy się do serca. Tak. Dobrze. Ale szukamy przecież Verey'a.

A tymczasem zdążyliśmy już dowiedzieć się, że **codzień napływają tabory, że codzień zjeżdżają się zawodnicy.** Spokojny zwykle tor w Brdyujściu odzyskuje niecodzienne, odświętne życie. Miarowe pogłaskiwania wioseł trenujących łodzi znaczą srebrnemi pręgami fale Brdy. Gdzież jest Verey?

Zdążyliśmy się poinformować, że nasz as wioślarski, chluba europejskich skifistów, trenuje 4 razy dziennie. Dwa razy na jedynce, dwa razy w dwójkę z Ustupskim. Że mieszkają na starej, tradycyjnej kwaterze u Zybały, że cieszą się świetnym apetytem, a humor mają wspaniały. Wiemy też, że Verey jest już w Bydgoszczy po raz szósty.

Kto to jest Verey — nie potrzeba chyba wyjaśniać. To 4-krotny zdobywca tytułu mistrza Polski w jedynkach, dwukrotny w dwójkach. Na arenie międzynarodowej polski skifista zapisał się 3-im miejscem na mistrzostwach Europy w Belgradzie, **pierwszym miejscem w Budapeszcie,** 2-gim miejscem w Lucernie.

To krótka, ale wymowna wizytówka.

Właściciel tej wizytówki wreszcie nadchodzi. (My w międzyczasie zdążyliśmy żołnierzom zjeść ich część kolacji — ale smaczna taka zupa z kotła! Palce lizać...).

Verey nadchodzi, a widać go zdaleka, bo wzrost ma naprawdę imponujący.

Przedewszystkiem pytamy:

— Jak samopoczucie?

— Świetne! Doprawdy świetne!

— A pańskie nadzieje na Grünau?

— Mój wyjazd do Grünau zależy do tego, czy wygram mistrzostwo Polski. A mam tu mocną konkurencję (Kepel, Tilgner w jedynkach — dop. red.). A jeżeli pojadę, to tam będzie ciepło... **W tym roku nie miałem szczęścia do występów zagranicznych.** Henley wsiąkło... Więc gdy się uda, to mój tegoroczny debjut zagraniczny wypadnie w Grünau.

— Jak się pan czuje w Bydgoszczy?

— Tu w Bydgoszczy jest idealnie. Tor w Brdyujściu jedyny w Polsce i spokój podczas treningu, że się nie zdruzgocze jakiegoś kajakowca. **Wogóle w Bydgoszczy ludzie są bardzo mili. Specjalna moja wdzięczność należy się BTW., które na każdym kroku śpieszy z ułatwieniami i wielką ofiarnością.**

Przechodzimy do szałasu.

— Jak się miewa sprzęt? — pytamy.

Verey się ożywia. To jego ulubiony temat. Pokazuje nam **ofiarowany mu przez Polski Komitet Olimpijski skif, sprowadzony z Anglji.** Dziś właśnie dzięki uprzejmości BTW. przyjechał skiffem do Brdyujścia. Jest nim zachwycony, jak również dwójką, która także jest ufundowtana przez Polski Komitet Olimpijski i dostarczona przez stocznię w Berlinie. Verey pieszczotliwym wprost ruchem gładzi łodzie. Jest niemi zachwycony.

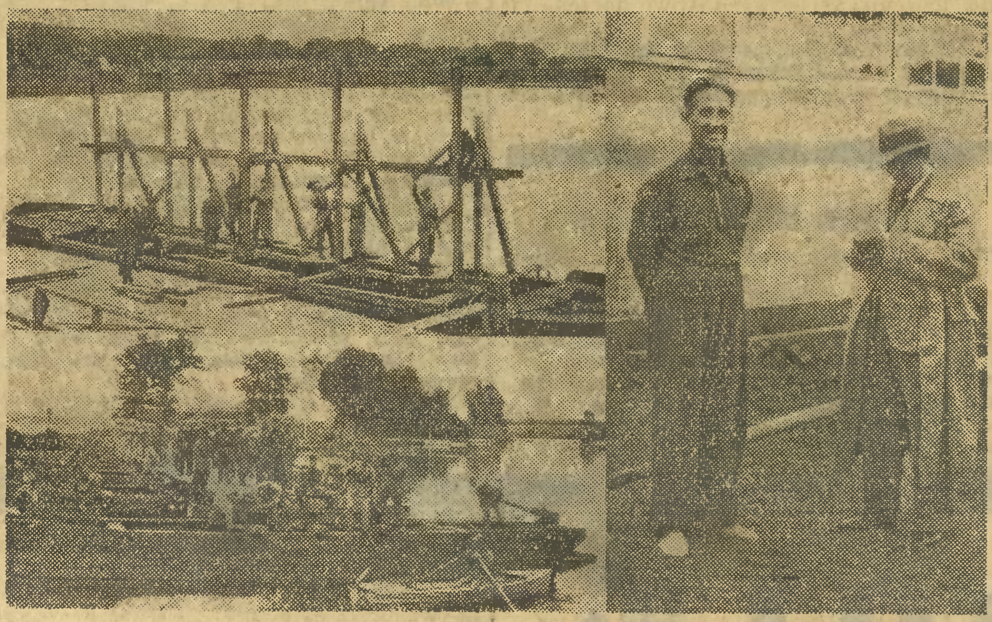
— No, teraz mam **prawdziwie mój skif.** Czas się pożegnać.

Pozostałoby jeszcze jedno pytanie wywiadu:

— **Kto zwycięży?**

Na to pytanie odpowiedzą już niedzielne regaty.

J. Kol.



Zdjęcia nasze przedstawiają: na lewo u góry — budowa tablicy orjentacyjnej, u dołu most pontonowy, łączący trybuny z szosą, już na ukończeniu, — na prawo nasz współpracownik przeprowadza wywiad z czołowym skifistą polskim — Verey'em (AZS. Kraków). Fot. J. Czarnecki.

Podczas regat wszechpolskich czynne będzie pierwszorzędne urządzenie głośnikowe.

Dzięki przychylności Państwowego Zarządu Wodnego w Bydgoszczy, który zezwolił na korzystanie prądu do głośników z bateryj elektrowni w Czersku Polskim uruchomi się podczas regat wszechpolskich pierwszorzędne urządzenie głośnikowe. Rutynowani speakerzy podadzą przebieg poszczególnych biegów od startu do mety, tak, że publiczność stale będzie informowana. Niezależnie od głośników ustawi się naprzeciw trybun, jak w latach ubiegłych, wielką tablicę informacyjną, na której ruchome numery wykazywać będą stale stan poszczególnych biegów.

Wspaniały zbiór nagród na regaty wszechpolskie.

Nagrody dla zwycięzców wszechpolskich regat o mistrzostwa Polski oglądać można w oknie wystawowem hotelu Pod Orłem, przedewszystkiem nagrodę, ufundowaną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, o którą walczyć będą w tym roku m. in. dwie osady bydgoskie, mianowicie B. T. W. i Kolejowy K. W.

Tani przejazd parostatkami na regaty.

Lloyd Bydgoski zniżył znów koszty przejazdu parostatkiem do Łęgnowa na regaty wszechpolskie w dniu 4 sierpnia r. b. Bilet w obie strony kosztować będzie **tylko 80 groszy.** Zniżka ta przyczyni sę niewątpliwe do znaczniejszego korzystania z tak dogodnego przejazdu na regaty.

Odpowiedzi redakcji

P. A. Cz., Jeziora Wielkie. — Bardzo słabe, nie skorzystamy.

Szlakiem zmiennej pogody sierpniowej.

Krytyczny układ konstelacyj w drugim i czwartym tygodniu sierpnia.

Nasz słynny już astrometeorolog p. Fr. A. Prengel w stałej rubryce miesięcznej prognozy aury i wypadków światowych donosi:

Brzydka, burzliwa pogoda z deszczami, zapowiedziana ostatnim komunikatem astro-meteorologicznym **na dnie od 27 do 31 lipca, nawiedziła zwłaszcza północne i zachodnie obszary Polski. W pierwszych dniach sierpnia nastąpi polepszenie stanu aury,** narazie przy zmiennem zachmurzeniu nieba i zanikającym deszczem lub opadem, pochodzenia burzowego i nieznacznym wzrostem temperatury. **Około 3 sierpnia** napłynie bowiem nad Polskę nowa fala chłodnych prądów polarnych, co przyczyni się **do nagłych zmian zachmurzenia i wahań temperatury.** Noce chłodne. **W dniach od 5 do 10 sierpnia dość pogodnie i ciepło** przy porywistych chwilami wiatrach i **ze skłonnością do miejscowych burz z przelotnym opadem.**

Od 11 do 20 sierpnia spodziewać się można pogody przeważnie słonecznej, parnej i ciepłej. Chmurniej na północy, pogodniej i cieplej na południu Polski. Napływające powietrze morskie powoduje **burze miejscowe i deszcze, pochodzenia burzowego z przejściowem ochłodzeniem, szczególnie w dniach 13/14, 16 i około 19 sierpnia.** Fala upałów, zalegająca od szeregu dni południowe kraje Europy, dociera obecnie również do niektórych okręgów Polski.

Ostatnia dziesiątka dni, a więc od 21 do 31 sierpnia, zapowiada się ogółem dość pogodnie lub słonecznie. Natomiast **około 21, 24, a zwłaszcza około 26 i od 28 do 31 sierpnia,** wskutek napływu powietrza morskiego i polarno-morskiego, **wzrośnie zachmurzenie ze skłonnością do burz i deszczów.** Po znacznem ociepleniu grozi w końcu miesiąca większy spadek temperatury. W bieżącym okresie istnieje **możliwość niepogody i zaburzeń atmosferycznych w okolicach nadmorskich i na obszarach górskich.**

ZABURZENIA WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH ŻYCIA.

Krytyczny układ konstelacyj z lipca rb. trwa i nadal w sierpniu, osiągając szczytowe napięcie **w jego drugim i ostatnim tygodniu.** Gromadzi się dużo materjału wybuchowego w rozmaitych dziedzinach i okolicach świata. Centra tych dysharmonijnych działań kosmosu, sprowadzających **podniecenia w sferze polityki, gospodarstwa i sytuacji społecznej, oraz przynoszących falę nieszczęśliwych wypadków w ruchu i przemyśle oraz szereg katastrof żywiołowych,** jak trzęsienia, orkany, oberwanie chmur i gradobicie, **przypadają na 1, 3/4, 7/8, 12, 14, 20, 26 i od 28 do 31 sierpnia.**

WSKAZÓWKI DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Żniwom zbóż jarych bez względu na warunki atmosferyczne sprzyja pierwsza połowa sierpnia. **Rolę uprawia się** najkorzystniej w dniach 6 do 8, 12 do 16, 19/20, 24 i 29/30 sierpnia. **Zasiewy i sadzenie** uskutecznia się pomyślnie w dniach 4/5 i 9/10 sierpnia. **Owoce,** przeznaczone do bezpośredniego spożycia i użytku, **zbierać należy najlepiej w czasie od 11 do 18 sierpnia,** zaś owoce idące na przechowanie w dniach od **19 do 27 sierpnia.**

Fr. A. Prengel.

Koncesje dla przemysłu samochodowego

„General-Motor" chce wybudować w Polsce fabrykę.

Warszawa. 1. 8. (tel. wł.). W „Dzienniku Ustaw" nr. 56 z dn. 30 ubm. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 24 ubm., w sprawie **koncesjonowania przemysłu wyrobu samochodów oraz podwozi samochodowych.** Obowiązek uzyskania koncesyj, według art. 8 prawa przemysłowego, rozciąga się na mocy tego rozporządzenia na przemysł wyrobu samochodów oraz podwozi samochodowych, części lub też zespołów, wytwarzanych we własnym zakresie, lub częściowo nabywanych. Koncesyj udziela minister przemysłu i handlu, który może to uprawnienie przekazać wojewódzkiej władzy przemysłowej.

Pierwszem przedsiębiorstwem, które zamierza zabiegać o koncesję na wyrób samochodów, będzie **„General-Motor",** wyrabiające samochody Chevrolet i inne. Początkowo zamierza prowadzić ono montaż samochodów w fabryce f-my Zieleniewski w Krakowie, a w razie powodzenia tego przedsiębiorstwa, zbuduje własną fabrykę.

Rozporządzenia Rady Ministrów.

W „Dzienniku Ustaw" nr. 56 z dn. 30 bm. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, na mocy którego z dn. 1-go sierpnia br. **znosi się pobór 10-procentowego dodatku do podatku gruntowego.** Pobór dodatku nie będzie obowiązywać do wypłat na podatek gruntowy, dokonywany po 1-ym lipca br.

*

Ukazało się również rozporządzenie Rady Ministrów **o zaliczeniu poszczególnych grup funkcjonarjuszy państwowych do poszczególnych kategoryj i ustaleniu tytułów.** Do kategorji funkcjonarjuszów niższych zalicza się tych, którzy pełnią obowiązki woźnych, szoferów, mechaników, monterów, rzemieślników, palaczy, ogrodników i dozorców gmachu.

Rozporządzenie ustala tytuły niższych funkcjonarjuszy w sposób nast.: Dla woźnych, 1) — starszy woźny, 2) — woźny, 3) — pomocniczy woźny; dla szoferów: 1) — starszy kierowca, 2) — kierowca, 3) — pomocniczy kierowca itd.

Wszystkiemu winna jest zmienna pogoda. Zapowiedziana na niedzielę, 28 lipca br. i dużo rozrywek obiecująca **wycieczka familijna Polskiego Związku Drukarzy do uroczo położonego Trzcińca** nie doszła do skutku i **przełożona została na niedzielę, 4-go sierpnia br.** Sympatycy i goście nic na tej zmianie daty nie stracą, bowiem zarząd, mając tydzień czasu do dyspozycji, obmyślił cały szereg nowych atrakcyj i rozrywek dla swych miłych gości i z lepszym humorem pójdziemy w las. Orkiestra doborowa Związku Inwalidów Wojennych. Rozmaite gry i zabawy dla pań i dzieci. Strzelanie do tarczy o cenne nagrody. Musimy wykorzystać resztki lata, by w głębi lasu na polanie zatańczyć, zaśpiewać i zabawić się w miłym i sympatycznym gronie.

Czytelnicy nasi mają głos.

Naco są barjery?

Pytanie, na pierwszy rzut oka, retoryczne. Zbędne. Wiemy przecież, do czego mogą służyć barjerv, ustawione nad brzegiem kanału. A mamy takież barjery nad starym kanałem, gdy się przekracza stary, kamienny most za fabryką obuwia Berendta w kierunku Okola. Tylko, **że te barjery prawo do tej nazwy straciły już przed całym szeregiem lat.** Nie istnieją bowiem prawie. Ktoś je powyłamywał. **Trzeba będzie dopiero jakiegoś wypadku, by nasz prześwietny zarząd miejski czy inspekcja dróg wodnych zajrzała w te strony i szkody naprawiła.**

Zdarzyło się jednak tak, że piszący te słowa był świadkiem, jak turyści niemieccy, czerpiący w tym samym momencie benzynę ze stacji w pobliżu barjery ustawionej, **wyrażali swój „podziw" dla porządków panujących w mieście.**

Więcej takich dowodów naszego zmysłu piękna i porządku a zyskamy w opinji własnych obywateli i zwiedzających miasto turystów.

Wracamy do lata!

Stwierdzony w tytule fakt, jest wypadkiem niecodziennej miary. Wśród panującej w ostatnich dniach szarugi deszczowej, przypominającej raczej jesień, dzień, który nam dziś nastał, jest nadzwyczajnością. Dzień słoneczny, dzień pogodny! **A więc nareszcie wracamy znowu do lata.** Zresztą na innem miejscu stwierdza to mistrz nad mistrze w prognozie pogody i „światowych zaburzeń" p. Fr. A. Prenge'.

Nowy konsul francuski w Poznaniu.

Poznań. Z dniem 1 sierpnia opuszcza stanowisko konsula francuskiego w Poznaniu p. Albert Baron, który przeniesiony został do Berlina. Na jego miejsce został mianowany konsulem w Poznaniu p. Plourin, który dotychczas przebywał w Niemczech na jednej z placówek konsularnych.

Chrześcijańska Liga Pracy.

Nowa organizacja społeczno-gospodarcza.

Pan wojewoda poznański zatwierdził ostatnio **statut Stowarzyszenia Chrześcijańska Liga Pracy.**

Organizacja ta ma na celu, stojąc poza nawiasem wszelkiej akcji politycznej, **zjednoczenie wszystkich twórczych sił polskiego społeczeństwa chrześcijańskiego celem popierania inicjatywy i realizacji stworzenia nowych warsztatów pracy i podtrzymania placówek istniejących,** — tem samem pragnie się przeciwstawić wzrastającemu ubożeniu społeczeństwa i zmniejszyć klęskę bezrobocia.

Zamiarem Ligi jest **objąć wszystkie warstwy społeczne,** które winne ze sobą współpracować i się wzajemnie w interesie obrony chrześcijańskiego życia gospodarczego popierać.

Prowadziłoby za daleko, gdybyśmy chcieli w ramach krótkiego sprawozdania analizować program organizacji. Stwierdzić jednak możemy, że bezwarunkowo doczeka się realizacji na jak najszerszej platformie. Dowodem tego jest, że **prowadzeniem akcji komitetu organizacyjnego zajęli się ludzie o znanych w życiu społecznem nazwiskach** i żywy oddźwięk, jaki budzi program organizacji na najodleglejszych terenach.

Program stowarzyszenia już dawno nurtował w społeczeństwie i główni organizatorzy od kilku lat pracowali nad skrystalizowaniem idei.

Prawdopodobnie będziemy mogli jeszcze częściej zabierać głos dla informowania naszych czytelników o pracach Ligi i dziś możemy stwierdzić, że **pierwsze zebranie informacyjne wobec przedstawicieli organizacyj zawodowych, swoim poważnym przebiegiem wskazuje już na to, że organizacja spełni przyjęte programem zadania i zapewne rozwojem swoim przyczyni się do ożywienia chrześcijańskich placówek gospodarczych,** które obecnie dużo cierpią ze strony obcej nam etyką konkurencji.

Zebranie informacyjne Chrześcijańskiej Ligi Pracy wypełniło dużą salę „Pod Lwem" całkowicie. Przybyło na nie kilkaset osób, reprezentujących wszystkie stany i sfery gospodarcze.

Zagaił zebranie p. mec. dr. Typrowicz, mówiąc o konieczności ugruntowania zasad chrześcijańskiej moralności w życiu społecznem i gospodarczem. **Przewodniczył p. mec. dr. Typrowicz, na zastępcę przewodniczącego powołano p. mec. Cielucha.**

Referaty zasadnicze o zadaniach i metodach pracy nowej organizacji wygłosili **pp. mgr. Szukalski i mgr. Stobiecki.**

Oklaski a przedewszystkiem dyskusja wykazały, że ziarno padło na grunt podatny. **W dyskusji, żywej i rzeczowej, zabierali głos przedstawiciele wszystkich stanów, stwierdzając aktualność i właściwość rzuconej inicjatywy.**

Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie Chrześcijańska Liga Pracy przejawi już konkretną działalność.

Prezydent miasta Poznania.

przewodniczącym wojewódzkiego kolegjum wyborczego.

Poznań. Generalny komisarz wyborczy zamianował przewodniczącym wojewódzkiego kolegjum wyborczego na województwo poznańskie prezydenta miasta Poznania płk. Erwina Więckowskiego, a zastępcą Bronisława Dobrzańskiego, sędziego Sądu Apelacyjnego

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Koło Szwederowo.

Zebranie plenarne koła odbędzie się **w czwartek, dnia 1 sierpnia br.** o godz. 19.30 w lokalu p. Kołodzieja ul. Ugory, róg Konopnej. Omawiane będą aktualne zagadnienia doby obecnej, przeto uprasza się o gremjalny udział członków na zebraniu. Referat wygłosi p. red. **Nowakowski.**

Zarząd zbierze się pół godziny wcześniej. **Zarząd.**

Pociąg popularny do Gdyni

Liga Popierania Turystyki organizuje w najbliższą niedzielę, 4 sierpnia br. pociąg popularny do Gdyni. Odjazd z Bydgoszczy o godz. 3.20. Wycieczka odbędzie się bez względu na ilość uczestników. Cena zł 7,60. Karty uczestnictwa sprzedaje Orbis, Plac Teatralny 6. (13531

Czy urlop jest kuracją, a kuracja urlopem.

Ważny ten problem komplikuje się, gdy weźmiemy pod uwagę naukowe badania nad zmęczeniem. Okazuje się, że przemęczony człowiek musi nietylko leczyć chorobę, ale i źródło choroby — przemęczenie.

Kuracja i urlop muszą być odpoczynkiem umysłowym i fizycznym i zarazem przygotowaniem organizmu do całorocznej wyczerpującej pracy.

Wymaga to nietylko zachowanie ogólnych przepisów higjeny, ale i systematycznego i planowego działania.

Jak wyzyskać okres wypoczynkowy najbardziej celowo — wyjaśni broszura „Przemęczenie a zła przemiana materji", która zawiera wskazówki i rady doświadczonego lekarza. Broszury otrzymać można bezpłatnie w każdej aptece — lub u nakładcy Warszawa, Nowy Świat 5.

Groźny pożar starych domów

Grodzisk. Wczoraj nad ranem wybuchł groźny pożar w starych domach z podcieniami, własność p. Piotrowskiego i p. Opolinarka. Pożar rozszerzył się błyskawicznie i strawił oba domy całkowicie. Urządzenia mieszkań wielu rodzin padły również pastwą płomieni.

Dopiero energiczna akcja kilku oddziałów straży pożarnych zdołała zlokalizować pażar.

SPORT

TEAM REPREZENTACYJNY POLSKI BIJE WIEDEŃSKI RAPID 1:0.

Na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został w środę mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Rapidem a nieoficjalną reprezentacją Polski, złożoną z graczy przebywających na obozie treningowym.

Przyjazd **11-krotnego mistrza Austrji** wywołał w Warszawie duże zainteresowanie i mimo niepewnej pogody **na stadjonie zebrało się 8000 widzów.**

W pierwszej połowie zaznaczyła się przewaga Polaków. Atak strzela często, tak, że doskonały bramkarz Wiedeńczyków jest ciągle zatrudniony.

W 28 minucie **Matjas kontuzjowany** opuszcza boisko, a miejsce jego zajmuje **Schaerfke.** Atak po tej zmianie grał wolniej i rzadziej gościł na połowie przeciwnika. Pod koniec pierwszej połowy inicjatywę przejmują Wiedeńczycy, ale nie umieją sobie poradzić z **doskonałą obroną Polaków.** Na kilka minut przed przerwą **Piec strzela jedyną decydującą o zwycięstwie Polaków bramkę,** ustalając wynik dnia.

Po przerwie gra była otwarta, ospała i bez przewagi żadnej ze stron. Mimo wysiłków gości, wynik 1:0 dla Polski utrzymuje się do końca.

MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE.

Wiedeń. Międzypaństwowy mecz pływacki Węgry — Austrja przyniósł zwycięstwo Węgrom w stosunku 27:17. W ramach zawodów rozegrano mecz w piłce wodnej Wiedeń — Budapeszt, zakończony niespodziewanym remisem 4:4.

Kopenhaga. W międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Oslo — Kopenhaga zwyciężyli Norwegowie w stos. 164,5:149,5. Ciekawsze wyniki: 100 m. Duńczyk Hartwig 10,5 sek. (rekord Danji), 400 m. Johannesen (Oslo) 50,5 sek., 110 m. płotki Albrechtsen 15 sek.

NARODOWA TOROWA DRUŻYNA KOLARSKA.

Polski Związek Towarzystw Kolarskich postanowił utworzyć również torową narodową drużynę kolarską. Drużyna ta ustalona została w następującym składzie: 1) Pusz (WTC), 2) Frączkowski (WTC), 3) Popończyk (Iskra), 4) Einbrot (ŁKS), 5) Panak (Skoda), 6) Dzięcioł (WTC), 7) Wardak (Legja), 8) Dubrawski (WTC).

KOLEJOWY KLUB WIOŚLARSKI W BYDGOSZCZY na drugiem miejscu w tabeli wioślarskiej.

Regaty wioślarskie we Włocławku, rozegrane w ub. niedzielę przyniosły nowe zmiany w tabeli wioślarskiej. Zwraca uwagę ponowne przesunięcie się na **drugie miejsce Kolejowego Klubu Wioślarskiego Bydgoszcz,** który pozostaje w tyle zaledwie o 22 p. za leaderem tabeli, którym jest w dalszym ciągu W. T. W. Warszawa. Decydujący wpływ na tabe'ę wioślarską będą miały regaty związkwe o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniach **3 i 4 sierpnia na wspaniałym torze w Bydgoszczy.**

Obecny stan tabeli wioślarskiej, klubów męskich przedstawia się nast.: 1) W. T. W. Warszawa 203,5 p. 2) **Kolejowy K. W. Bydgoszcz** 181 p. 3) AZS Poznań 168 p. 4) RC Frithjof Bydgoszcz 144 p. 5) BTW. Bydgoszcz 101 p. 6) P. R. V. Germania Poznań 84 p. 7) KW. Wisła Warszawa 83 p. 8) Graudenzer R. V. Grudziądz 81,5 p. 9) Klub Wioślarski „04" Poznań 79 p. 10) Klub Wioślarski Toruń 64 p. 11) PTW. Tryton Poznań 60 p. 12) AZS. Warszawa 50 p. 13) WKS. Śmigły Wilno 48 p. 14) Kaliskie TW. 44,5 p. 15) Towarzystwo Wiośl. Włocławek 41 p. 16. WKS. Prosna Kalisz 37 p. 17) KW. Gdańsk 33 p. 18) RKS. Prad Warszawa 31 p. 19) PKS. Kalisz 30 p. 20) TW. Płock 28 p. 21) AZS. Kraków 26 p. 22) Kujawski KW. Włocławek 14,5 p. 23. WKS. Grodno 14 p. 24) KW. Syrena Warszawa 14 p. 25) Wojskowy Y. K. Włocławek 9 p. 26) AZS. Wilno 8,5 p. 27) Chełmżyńskie T. W. 8,5 p. 28) Wileńskie TW. 4,5 p. 29) TW. Po'onja Poznań 6 p. 30) KW. „30" Kalisz 4 p. 31) KW. Gryf Bydgoszcz 3 pkt., 32) TW. Wisła Grudziądz 3 p. 33) PKS. Bydgoszcz 2 p. 34) KW. Tczew 1 p. 35) RKS. Tramwajarz Warszawa 1 p. 36) Międzychodzkie TW. 1 p. 37) Gopło Kruszwica 1 p.

Rozstrzygające spotkanie o puhar Davisa.



Angielska para Hughes — Tuckey zwyciężyła w grze podwójnej o puhar Davis'a z Ameryką, przechylając szalę zwycięstwa na korzyść Anglji.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 2 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" koncert. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,30: Z rynku pracy. 15,30: Zespół Zygmunta Grossmana. 16,00: „Dostosowanie się zwierząt i roślin do życia wodnego". 16,15: Koncert w wykonaniu orkiestry Tad. Seredyńskiego ze Lwowa. 16,35: Pogadanka dla chorych. 16,50: „Codzienny odcinek prozy". „Naparstek" nowelka Wacława Grubińskiego. 17,00: „40 minut dla dzieci" koncert. 17,40: Muzyka lekka. 18,00: „Z gór Podhala do ojcowskich skał" reportaż, wygł. red. Kazimiera Muszałówna. 18,15: „Cała Polska śpiewa". 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Muzyka. 19,30: Recital skrzypcowy Miszy Poznańskiej. 19,50: Aktualny monolog — Gawędy Ciotki Allinowej. 20,00: Skrzynka rolnicza. 20,10: „Nieznany zielony balonik" wesoła audycja muzyczna. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00: Koncert symfoniczny. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,10: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 6.30: Transm. z Warszawy. 8,20: Program na dzień bież. 8,25: Wskazówki praktyczne. 11,57: Transm. z Warszawy i Krakowa. 12,03: Transm. z Warszawy. 13,35: Muzyka lekka (płyty). 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Transm. z Warszawy, Katowic i Lwowa. 17,40: Transm. z Warszawy i Krakowa. 18,30: „Podróż morska z Francji do Polski w roku 1653/54". Pogadanka. 18,40: Życie artystyczno-kulturalne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Minjatury skrzypcowe (płyty). 19,04: Frontem do morza. 19,05: Program na dzień nast. 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Transm. z Warszawy i Wilna. 20,00: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 20,10: Transm. z Warszawy. 22,06: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,10: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. **19,00: Hamburg.** „Kompozytorzy bremeńscy". **Koenigswusterhausen.** Muzyka lekka. **Monachjum.** Muzyka kameralna. **20,00: Anglja (Reg. Progr.).** Koncert radjoorkiestry. **Koenigswusterhausen.** „Robotnik jedzie na urlop" wesoła podróż muzyczna. **21,00: Królewiec.** Recital fortepianowy. **Wrocław.** Godzina pieśni ludowych. **Lipsk.** Koncert orkiestrowy. **Berlin.** Utwory Beethovena. **Hamburg.** Chór i orkiestra. **Kolonja.** Koncert wieczorny. **22,00: Stockholm.** Koncert kameralny. **Rzym.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Koncert kameralny. **Wiedeń.** Utwory J. S. Bacha. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Radio Paris.** Koncert nocny.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, **12.50,** 14.05, 15.35, 17.56, **18.26, 21.26** (tranzytowy), 23.15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.30, 3.29, 5.20, **7.54, 10.12,** 12.33, **13.06,** 13.13, 17.15, **19.45,** 20.00. **Do Rynkowa:** 16 10, 20 30 (od 15/V do 11/X).

Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15,20.

Nakło—Piła: 0.02, 6.15, **10.41** (tranzytowy), 14.45, 19.49.

Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.

Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.38, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.52, 22.18, 23.00.

Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Odjazd z Bydgoszczy:

do Koronowa 8 10, 11.05, 14.00, 18 30, 20.45, 23 35.
do Opławca, Smukały 8.10, 9 00, 10.00, 10 25, 11.05, 12.00 13.00, 14.00, 14 40, 15.20, 16 20, 17 35 18 30, 20 45, 22.10, 23.35
do Smukały Dolnej 10.00, 14 40, 17 3)
do Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 10 25 22.10

Przyjazd do Bydgoszczy

z Koronowa 7,34, 8 52, 11.31, 15.10, 18 19, 20 34, 23 17
z Opławca, Smukały 7 31, 7 47, 8.52, 9.50, 11.31, 11 56, 12 50. 13 50, 15.10, 16 10. 17.30, 18.19, 19 25, 19 51, 20 34, 21 51, 23.17
ze Smukały Dolnej 11.56, 17 30, 19 25
z Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21.51

8678)

W DNI POWSZEDNIE

do Koronowa 8 10, 11 05, 12.30*†, 14 00, 16 05, 18 30 20 45
do Opławca, Smukały 8.10, 11 05, 11.40*, 12 30*†, 13 20*, 14 00, 15.30**, 16 05, 18 30, 19 15*, 20.45
do Wierzchucina, Wąwelna 11.40*, 13 20*, 15.30**, 19 15*

z Koronowa 7 07*†, 7.34, 8.52, 11 31, 15 10, 18.19, 20 34
z Opławca, Smukały 7 07*†, 7 34, 7.47**, 7,55*, 8 52, 9.18*, 11 31, 15.10, 17 50*, 18 19, 20 34
z Wierzchucina, Wąwelna 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Ostatnie wiadomości.

Toruń. Generalny komisarz wyborczy mianował p. starostę krajowego Wincentego Łęckiego przewodniczącym wojewódzkiego kolegjum wyborczego.

Ojciec św. w letniej rezydencji.

Rzym, 1. 8. (PAT). Papież Pius XI wyjechał do swej **letniej rezydencji w Castel Gandolfo, w której ma przebywać do końca września.**

Nowy gabinet w Holandji.

Haga, 1. 8. (PAT) Królowa podpisała **dekret nominacyjny gabinetu Colijna.** Izby będą zwołane, jak sądzą w kołach politycznych, dopiero we wrześniu.

Upały w Ameryce.

Nowy Jork, 1. 8. (PAT) Panujące od dłuższego czasu w Stanach środkowych **niebywałe upały spowodowały znaczne szkody na polach.** Dotychczas zanotowano przeszło 100 wypadków śmierci z powodu porażenia słonecznego.

Wypadek premjera greckiego.

Ateny, 1. 8. (PAT) S amochód premjera Tsaldarisa **zderzył się z samochodem ciężarowym, przyczem premjer odniósł lekkie obrażenia.** Stan zdrowia premjera jest jednak zadowalający, tak, że wyjazd jego do Niemiec na kurację nie zostanie odroczony.

Zakończenie śledztwa w sprawie zamachu na króla Aleksandra i min. Barthou.

Paryż, 1. 8. Śledztwo w sprawie zamachu na króla Aleksandra i ministra Barthou zostało zakończone. Akty śledztwa będą przesłane prokuraturze w Aix-en-Provence. Proces domniemanych sprawców zamachu odbędzie się prawdopodobnie w październiku.

Nowy napad na pociąg w Mandżurji.

Szanghaj, 1. 8. (PAT) Według nadesłanych z Charbina wiadomości **na pociąg linji wschodnio-azjatyckiej dokonano napadu.** Maszynista, który zauważył położony na szynach nabój dynamitowy, w porę pociąg zatrzymał. **Na morderczy ogień karabinowy bandytów straż pociągu odpowiedziała strzałami i zmusiła do ucieczki napadających.** Dwóch strażników kolejowych odniosło rany.

Czang-Czun, 1. 8. (PAT) Wojska mandżurskie wykryły w okolicy Tumenlingen kryjówkę bandytów, którzy w ubiegły wtorek **napadli na ekspress, idący z Seulu do Czang-Czunu.** Przy napadzie tym zginęło w walkach 11 osób.

Wojska mandżurskie nacierają na bandytów, którzy **trzymają w swych rękach jeszcze kilkunastu zakładników, a mianowicie 15 Chińczyków, 2 Koreańczyków i 3 Japończyków.**

Gdzie jest Elżbieta Zacharkówna?

W niedzielę, 28 bm. wyszła z domu do kościoła farnego 21-letnia **Elżbieta Zacharkówna,** umysłowo chora i odtąd wszelki ślad po niej zaginął.

Zaginiona ubrana była w granatowy płaszcz, takąż suknię, trzewiki czarne z paskiem i kapelusz niebieski. Brunetka, wysoka 1.65 m.

Uprasza się osoby, któreby spotkały zaginioną, o doniesienie na śluzie miejskiej do ojca, Franciszka Zacharka, właściciela berlinki.

SPORTOWCY POMORSCY NA SOWINIEC.

Związek dziennikarzy okręgu pomorskiego w Bydgoszczy organizuje w dniu 10-go sierpnia br. wycieczkę do Krakowa specjalnym pociągiem popularnym.

W wycieczce wezmą udział sportowcy z całego Pomorza dla złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Informacje i zamówienia w biurach podróży „Orbis", a w Grudziądzu w filji „Dziennika Bydgoskiego".

Ulgi przejazdowe na regaty wszechpolskie w Bydgoszczy.

Ministerstwo Komunikacji decyzją z dnia 29 lipca rb. nr. G. B. „zw" 1626 przyznało wszystkim uczestnikom regat wszechpolskich w Bydgoszczy w dniach 3 i 4 sierpnia rb. ulgi przejazdowe przy przejeździe powrotnym z Bydgoszczy na podstawie karty uczestnictwa. Ulgi obowiązywać będą od 3 do 6 sierpnia włącznie. Odpowiednie zaświadczenia wydawać będzie kancelarja regatowa w Łęgnowie w niedzielę dnia 4 sierpnia rb.

— **Baczność, kręglarze!** Zwraca się uwagę wszystkim kręglarzom oraz zwolennikom sportu kręglarskiego, którzy chcieliby wziąć udział w wycieczce do Krakowa w dniach 10, 11 i 12 bm., że wyjazd nastąpi dnia 10 bm. o godz. 6-tej wieczorem, a powrót 12-go bm. o godz. 5-tej rano pociągiem popularnym. Koszt podróży w obie strony 14.20 zł. Zebranie informacyjne w tej sprawie odbędzie się dzisiaj, w czwartek, o godzinie 20-tej w lokalu „Gastronom" przy ul. Marszałka Focha.

— **Wielką wycieczkę motorówką do Wierzchucina** Król. urządzają wszystkie bractwa wstrzemięźliwości w niedzielę, dn. 4 bm. Cena biletu w obie strony dla dorosłych 1.60 zł. dla dzieci 80 groszy. Wyjazd z dworca małej kolejki o godz. 10.25. Zgłoszenia przyjmuje do piątku p. Gettkówna, ul. Jackowskiego 1 m. 7. Goście mile widziani.

— **„Wenta leśna".** Dnia 4 bm. urządza Konferencja Męska św. Wincentego à Paulo przy par. N. S. P. J. „wentę leśną" za nowym cmentarzem parafjalnym. Program nader urozmaicony. Nagrody za najlepsze wyniki w strzelaniu obejrzeć można w firmie Wilczyński, ul. Pomorska 48. Początek o godz. 14-ej. Powrot przypuszczalnie o godz. 20-ej z lampionami. Czysty dochód przeznacza się na fundusz pomocy dla najbiedniejszych. W razie niepogody „wenta" odbędzie się w dniu 11 sierpnia. Wstęp bezpłatny.

Międzynarodowe zapasy w Resursie Kupieckiej.

Murzyn Thomson zdemolował garderobę atletów

I dalej w las, tem więcej drzew — im dłużej trwa turniej, **tem więcej niespodzianek i emocyj.** To też wczoraj, tłumnie przybyła do ogrodu Resursy Kupieckiej publiczność, przeżyła niebywałe emocje.

Rosjanin **Zeisig** z furją natarł na **Ujbę,** którego w 3 min. pokonał.

Walka Polaka **Tornowa** z Włochem **Trawaglinim** była jakby demonstracją różnorodnych i skomplikowanych chwytów. Klucze, roulady, souplessy, przerzuty, były stale w użyciu obydwóch zapaśników. Walka po trzech rundach rezultatu nie dała.

Czupurny **Staegemann** niezbyt lojalnymi metodami usiłował speszyć **Miazia.** Polak jednak, mimo nawoływań galerji, zachował spokój i w 24 min., błyskawiczną ruladą, powalił butnego Niemca na obie łopatki.

Najwięcej emocyj publiczność przeżywała podczas walki dwóch „królów podwójnego nelsona" **Grabowskiego z Cyklopem Szymkowskim.** Była to walka, jak się jeden wyraził, **żyrafy z King Kongiem.** Obaj przeciwnicy dali się poznać w roli **zabijaków,** używających pięści w sposób bardzo niewybredny. Dość powiedzieć, że rezultat tego spotkania jest taki, że **Cyklop ma rozbity nos, a Grabowski naruszony ząb.** Regulaminowo walka rezultatu nie dała w pierwszem spotkaniu. Kto zwycięży w spotkaniu decydującem, trudno jest powiedzieć.

Murzyn **Thomson** w 28 min. **rzucił przez nogę Kaisera** na obie łopatki. Oczywiście, sędziowie, zwycięstwa tego nie mogli uznać. Thomson, który **w zapale walki mógł tego nie zauważyć,** uważał, że chcą go skrzywdzić i uporczywie twierdził, że zwyciężył prawidłowo. Wobec takiego stanu, nie pozostało nic więcej jak po trzykrotnem wezwaniu zapisać zwycięstwo Kaiserowi. Decyzja ta **wprowadziła zapalczywego murzyna w szał...** Kaiser był zmuszony ubrać się w ogrodzie i tylnemi drzwiami opuścić Resursę.

Dziś **w czwartek** program walk zapowiada się **wręcz sensacyjnie.** Olbrzymie zainteresowanie budzi decydująca walka murzyna **Thomsona** z **Grabowskim** oraz odwetowa walka aż do rezultatu na skutek protestu **Kaisera z Tornowem.** Ponadto **Zeisig** walczy z **Karlewskim. Cyklop-Szymkowski** ze **Staegemannem,** a **Miazio** staje do decydującej walki z **Trawaglinim.**

Ch. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Podaje się do wiadomości wszystkich członków, że zapowiedziana **wycieczka do Trzcińca** na dzień 28 lipca br. przełożona **została na niedzielę, 4 bm.** Punkt zborny ul. Ks. Skorupki (łaźnia miejska) **o godz. 8.30 rano,** stamtąd nastąpi odmarsz z orkiestrą na miejsce wycieczkowe.

O jak najliczniejszy udział członków, gości i sympatyków uprasza się.

Sokół żeński.

Dziś w czwartek, ćwiczenia drużyny wypadają. Zbiórka drużyny do siatkówki w czwartek o godz. 6,30 przed sekretarjatem, ul. Dworcowa. Punktualne przybycie konieczne.

W piątek dnia 2. bm. o godz. 7 w sekretarjacie zbiórka **drużyny i młodzieży.** Liczne przybycie konieczne. Sprawa wyjazdu do Chełmna.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

BACZNOŚĆ, KRAWCY!

W poniedziałek, 5 bm. o godz. 20-ej odbędzie się zebranie **Chrześcijańskiego Związku Czeladzi Krawieckiej** w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski.

Na porządku obrad b. ważne sprawy dotyczące warunków pracy i płacy oraz ustawodawstwa socjalnego, przeto obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna. Czeladnicy zawodu krawieckiego, którzy nie zgłosili się jeszcze do związku, powinni to natychmiast uczynić, a najpóźniej na zebraniu, gdzie omawiane będą aktualne zagadnienia, wchodzące w zakres zawodu krawieckiego i gdzie się mogą jeszcze zapisać.

Zarząd.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 1 sierpnia.

Godz. 20,00: **Hallerczycy.** Zebranie miesięczne Bardzo ważne sprawy. Komplet konieczny.

Godz. 20,00: **„Dzwon".** Lekcja śpiewu w szkole im. Św. Trójcy ul. Kordeckiego. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie. Na lekcji przyjmuje się nowych członków.

Piątek, 2 sierpnia.

Godz. 20,30: **Bydgoski Chór Męski.** Pierwsza lekcja po wakacjach w lokalu p. Bielawskiego.

*

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 1 sierpnia br. o godz. 8,15 na przystani BTW. Bardzo ważne sprawy (regaty wszechpolskie). Przybycie konieczne.

Bank Polski płacił w dniu 1. 8. 1935 r.

dolary amerykańskie	5.24
funty szterlingów	26,05
franki szwajcarskie	172,54
franki francuskie	34,88
belgi belgijskie	88,75
liry włoskie	38,—
floreny holenderskie	357,30

Firmy gdańskie chcą oszukać skarb państwa

Energiczna i skuteczna kontrakcja polskich władz skarbowych i straży granicznej.

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.). W związku z zarządzeniem rządu polskiego z dnia 18 lipca rb. w sprawie clenia towarów, nadchodzących do obszaru Wolnego Miasta Gdańska, **doszło do licznych wykroczeń ze strony firm gdańskich,** które usiłowały zarządzenie to ominąć. Straż graniczna podjęła energiczną akcję dla uniemożliwienia wywozu do Polski towarów, clonych w guldenach, a nie w złotych polskich, jak tego wymagały nowe przepisy. Na terenie Warszawy przeprowadzono w ostatnich dniach **liczne rewizje,** które doprowadziły do **zatrzymania większych transportów towarów,** wysłanych przez firmy gdańskie, a sprowadzonych do stolicy w sposób nieprawidłowy. Są to przeważnie **wyroby metalurgiczne, artykuły kolonjalne i żywnościowe.** Na przystaniach towarowych żeglugi wiślanej w Warszawie **zajęto liczne ładunki.** Straż graniczna opieczętowała m. in. **ładunek pieprzu,** sprowadzony przez firmę M. Cohn & Co. Gdańsk. Firma ta nadesłała pieprzu za frachtem na okaziciela, a po odbiór zgłosił się w Warszawie jej dyrektor, któremu spisano protokół karno-skarbowy. Zatrzymane zostały również na przystaniach **ładunki drutu stalowego** Reginy Frytgold i Józefa Fajesztajna. Zajęte towary skierowano do składu dyrekcji ceł w Warszawie, a naruszenie przepisów o cleniu towarów z Gdańska, będzie przedmiotem postępowania karno-skarbowego.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Piwo (13609 Zdrój 15 gr. wódka 15 gr. poleca Restauracja Jan Radziejewski, narożnik Śląskiej i Jackowskiego.

Łóżka żelazne najtaniej. Błażejczyk, Długa 36. (13611

Wyprzedaż (13444 posezonowa sukien, bluzek, bielizny, pół darmo. Mercedes, Mostowa 3.

Żelastwo do piecy najtaniej. Błażejczyk, Długa 36. (13610

Wyprzedaż posezonowa obuwia, pół darmo. Mercedes, Kościelna 10. (13443

Tapety duży wybór, najtaniej sprzedaje Nowy Skład Tapet, Bydgoszcz, Batorego 1, (dawniej Księgarnia Ludowa). (13613

SPRZEDAŻE

Dom ogrodem 3.500. Nowakowski, Kaszubska 2. (13641

Karczmę (13595 24 morgi ziemi sprzedam. Właścicielka, Osowa Góra.

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Amok" i nadprogram.

APOLLO: „Rumba" i nadprogram.

BAJKA: „Jasnowłosy sen" i „W mrokach wielkiego miasta".

BAŁTYK: „Żółta Maska" i „Bezimienni Bohaterowie".

KRISTAL: „Uwielbiana", premjera.

REWJA: „Kuszenie Szatana". Na scenie nowy zespół artystów. Wielka rewja cyrkowa.

Dom (13632 nowy z parcelą budowlaną, ogrodem, Inowrocławiu. Gdzie? wskaże Dziennik Bydgoski Inowrocław.

Samochód (13568 Citroen korzystnie na sprzedaż. Kujawska 5.

Kafle najtaniej. Ugory 40. (12253

Patefon (7521 sprzedam. Bocianowo 40/1

Koń roboczy ciężki wałach, gniady, 7 lat, sprzeda. Huebner i Ska, Fordon. (7423

Patefon szwajcarski, tanio. Śniadeckich 13/1. (7425

Kuchnia używana, sypialka, leżanka, tanio. Kujawska 57, m. 1. (13617

Sypialki (13605 jadalki polityrowane brzozowe, mahoniowe, orzech kaukaski tanio. Stolarnia, Jakubowski, Chwytowo 6.

Rower (13643 sprzedam. Szubińska 63.

KUPNA

Kupię kozły do fornierowania płytami. Pawski, Grudziądz, Wybickiego 31, stolarnia. (13482

Dostawcy na koper na miesiąc sierpień i wrzesień poszukujemy. Antoni Piliński, Bydgoszcz, ul. Trybunalska 2. (13602

LEKCJE

Udzielam lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 8 zł, dwie godziny tygodniowo; łącznie z ćwiczeniem 10 zł, (1 godzina dziennie) fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 30 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorjum. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186

Stenografji pisania na maszynie udziela G. Vorreau, Marsz. Focha 10. (13599

POSADY WOLNE

Cukiernik (13552 samodzielny, dobry fachowiec, zaraz na stałe potrzebny. Zgłoszenia z podaniem warunków proszę skierować N. Kallas, Tuchola, Nowodworskiego 27

Posada stała, kto posiada 100 zł. Filja „Biurowa". (13635

Ekspedjentki (7424 wykwalifikowane do konfekcji damskiej poszukuje Eł-De-Ka, Stary Rynek 23.

Dziewczyna do posługi. Hetmańska 14, m. 6. (7522

Do 1. X. (13629 potrzebna pomocnica farmaceut. z egz. woj. Znajomość języka niem. Dr. Müller, apteka Skórcz.

Kucharka dzielna w swym zawodzie uczciwa i pracowita, w wieku ponad 30 lat, potrzebna od 15. VIII. lub 1 września br. do 4 osób. Oferty z odpisem świadectw do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Bydgoszcz". 13040



Co się u konkurencji dzieje?

Już od samego rana tak liczna klientela, a u mnie takie pustki!

Tak — drogi Panie — dopóki nie będzie się Pan ogłaszał, klientela zapomni zupełnie o Pańskim interesie i będzie tam zakupy robiła, gdzie przeczyta korzystną reklamę. Jeszcze czas! Należy nadać ogłoszenie do „Dziennika Bydgoskiego" a napewno klientela się znajdzie.

Maszynistkę z własną maszyną. Filja „100". (13636

Służąca-kucharka z warszawskim gotowaniem potrzebna. Referencje i świadectwa do sprawdzenia. Zgłosz. od 17—19. Polski Przemysł Włókienniczy, Gdynia, Starowiejska nr. 58, przy dworcu. (13477

Czeladnik szewski potrzebny zaraz. Promenada 10. (13633

Cukiernik (13556 młodszy, czysty, energiczny, dobry fachowiec, potrzebny zaraz. Podanie warunków przy wolnem utrzymaniu. W. Wett Gdynia, Skwer Kościuszki.

Garncarz zaraz potrzebny. Schöpper Zduny 9. (13580

Panienka lepsza do gości i bufetu Petersona róg Marcinkowskiego. (13616

Potrzebny maszynista do pługa parowego systemu „Fowler" na sezon jesienny. Zgłoszenia do Majętności Samostrzel. (13634

Przychodnia potrzebna zaraz. Podgórna 18. (13593

Krawiec (13622 potrzebny. Ks. Skorupki 17.

Służąca (13618 z gotowaniem. Caliński, Marszałka Focha 12, m. 4.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 i 2 pokojowe: kuch. Jana Kazimierza 8/1a

2—3 pokojowe: mieszkanie. Sniadeckich 11, m. 4.

3 pokojowe: Malborska 17.

kuchnia, łaz. Chwytowo 5.

zaraz. Jagiellońska 28/3.

kuchnia. Kozietulskiego 28.

4 pokojowe: I piętro ewent. dla dentysty (30 lat zakład dentystyczny). Sniadeckich 63 portjer.

5 pokojowe: Zbożowy Rynek 10.

3 pokojowe mieszkanie z balkonem do wynajęcia. Terasy 3, m. 3. (13594

1—2 pokoje w lepszym domu do wynajęcia. Grunwaldzka 57. 13615

MIESZKANIA SZUKA

Bezrobotny poszukuje portjerstwa lub innego zajęcia. Oferty „Bezrobotny". (13590

Szukam (13614 małego mieszkania 2 osoby. Oferty Dzien. Bydg. „21".

2 pokoje kuchnią poszukuję w centrum słoneczne zaraz lub 1. IV. 35. Oferty pod „Urzędnik" filja Dzien. (13607

POKOJU POSZUKUJĄ

Samotny inteligentny, sympatyczny pan, szuka mieszkanie z utrzymaniem u samotnej niezależnej pani, podobnych zalet. Oferty filja „40". (13620

DZIERŻAWY

Skład do wydzierżawienia. Hetmańska 1. 13570

Hotel (13592 restauracja z koncesją i sklepem kolonjalnym zaraz lub później do wynajęcia. Zgłoszenia do Dz. Bydgoskiego pod „Hotel".

Domku dzierżawy ogródkiem szukam. Oferty filja Dzien' „A. B." (13628

LETNISKA

Orłowo Morskie Pensjonat „Zbyszko", poleca pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem od 5-ciu zł dziennie. 13140

Wyjadą (13645 dwie osoby do leśniczówki. Oferty „Sierpień" filja.

POKOJE WOLNE

Pokój Niegolewskiego 17. (13623

Pokój umeblowany zaraz. Grunwaldzka 65, skład. (13619

Pokój (13612 lepszy, słoneczny, oddzielne wejście. Długa 1—3.

Umeblowany osobnem wejściem, możnością gotowania. Nakielska nr. 54. (13624

RÓŻNE

Jasnowidz Vapuro jasnowidzi na tysiące kilometrów, daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby. Załączyć 0,85 znaczkami. Kraków, Wielopole 3. (13651

Obiady znanej jakości, 3-ch dań, 70 gr, w abonamencie taniej. Śniadania od 35 gr, kolacje od 45 gr. Całodzienne utrzymanie 2 zł. Śniadalnia, Gdańska 73, Kolasińska. (13606

Kupiec (13589 przemysłowiec z kapitałem, szuka odpowiedniego objektu na własny rachunek, lub jako wspólnik. Oferty pod „O. O. O.".

Ostrzeżenie! Za długi mej żony Emmy Stoppel z domu Fischer, nie odpowiadam, gdyż samowolnie opuściła mój dom. Antoni Stoppel, Kościuszki 35. (13598

ZGUBY

Zgubiłem (13596 książkę wojskową, znalazcę proszę zwrócić na posterunek pow. Bydgoskiego w Bydgoszczy.

W SANATORJUM.



Lekarz: — Panno Gusiu, pani może inspekcję przekazać pani Brzydackiej, chory jest bezprzytomny.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.